

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem świąt i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przysyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Bronia) D nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1,00 kwart. 3,00 mk.
w Poznaniu (z odnośnieniem do domu) " 1,20 " 3,50 "
na pocztach Rzeszy niemieckiej " 1,20 " 3,50 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1,85 " 5,50 "
za granicą pod opaską " 2,50 " 7,50 "
na pocztach polowych " 1,60 " 4,80 "
Numer jedynkowy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolamowy wiersz potytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiolamowej — 20 farygów.
reklamowe za jednolamowy wiersz potytowy lub jego miejsce — na stronie czterolamowej — 40 farygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 157.

Poznań, sobota dnia 14-go lipca 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 13. lipca 1917.

O reorganizację Austrii.

Wiedeń, 11. lipca.

Od kilku dni żyjemy w znaku ponownych wieści o próbach zdających do przeobrażenia cislitawskiej połowy Monarchii. Mówię o wieściach, gdyż w przedmiocie tym niema żadnej enuncjacji oficjalnej i autentycznej. Wiadomo tylko, że prezydent gabinetu v. Seidler odbył z kilkoma przywódcami stronnictw konferencję, w których wysłuchał zamiar podjęcia akcji w zakresie rewizji postanowień konstytucyjnych i zapytywał o stanowisko danego stronnictwa. Wiadomo dalej, że cesarz powołał kilku parlamentarzystów na posłuchanie w tejże materii. Wszystko inne co się mówi i czyta na temat wspomniany, jest do dziś kombinacją, lub fantazją.

Ile właśnie dlatego pogodanka o reorganizacji Austrii może być i ciekawa. Już samo zaistnienie tematu podobnego po upływie trzech lat wojennych jest wielce znamienne. Wszak nie o reorganizacji, a w żadnym razie nie o reorganizacji o takim charakterze, jak obecnie, mówiono dotąd w Austrii. Zwrot nastąpił od tygodnia i szuka przyjęcia zyczliwego.

Wśród kogo? Jeżeli się zważy, iż sfery panujące i rządzące nie miały dotychczas ludom Austrii nic do powiedzenia, fakt, że przeobrażenie państwa stało się nagle aktualne, dowodzi, że sfery wspomniane postanowiły szukać porozumienia ze składnikami państwa dotąd pomijanymi. Pogrzebano więc narazie, albo ostatecznie tę orientację, która obiecywała sobie wyników wojny zażyte na uwiecznienie panowania żywiołu niemieckiego w Europie środkowej.

Szuka się tedy porozumienia. Środkiem ku temu ma być rewizja konstytucji państwa.

Hasło podatne i ciągłe. Można przez nie rozumieć, co się komu żywnie podoba. Ustawy zasadnicze Austrii zawierają tyle różnorodnych, sztucznie związanych i polatanych na przęde postanowień, że prawnicy o skłonnościach akademickich mieliby nieprzebrane źródło rozważań i wywodów ośniewająco subtelnych. A jakiby z tego mogli potem wynikać śliczne rozprawy parlamentarne?

Nie brak więc podnieć intelektualno-estetycznych do dania odzewu na hasło rzuczone. Lecz odzewu, odpowiedzi, dotąd nie słycać.

Aby poczynanie jakiegokolwiek zdołało wywołać pochop, musi się wypowiedzieć przez jakąś formułę zwycięża a popularną. Musi rzecz chęć, dążyć do tego, lub owego.

Rewizja konstytucji. Bardzo ładnie. Lecz mimowolnie, pierwsze pytanie, jakie się stąd wysnuwa, brzmi: w jakim duchu ma pójść rewizja, w jakim celu ma być dokonana?

Na to niema odpowiedzi. A raczej nadeszła odpowiedź bardzo dowcipna, bardzo żalotna.

Zapowiedź utworzenia karuselu rządowego z 24 ministrów złożonego, wiele sprawiła hałas. Projekt zamasywsty. Dziewięciu ministrów resortowych administracyjnych, w tem: pięciu Niemców, czterech Słowian; czterem ministrów narodowych, politykujących, w tem: trzech Niemców, trzech Czechów, dwóch albo trzech Polaków, dwóch albo trzech południowych Słowian, jeden Rusin, jeden Włoch, jeden Rumun. Po długiej dopiero chwili machnięto ręką: to był balon próbny.

Niezawodnie. Jest wszakże trop nieomylny, że projekt ten, acz opublikowany za pośrednictwem czeskim, pochodzi istotnie ze strony w tajemniczości w intencjach sfery decydujących. Nie jest to kombinacja dowolna, ale koncepcja celowo obmyślana.

W jaki sens rewidować konstytucję? Któż to może wiedzieć. Ale radzić nad sensem, dociec się mającym, to przecież może być zadaniem całkiem poważnej instytucji, jaką jest ostatecznie każdy gabinet.

Trza tylko gabinetem złożonym misternie. A więc pod przewodnictwem prezydenta gabinetu dziesięciu „objektywnych”, od zgiełku politycznego usuniętych ministrów administratorów, ministrów wódaty, mianowanych z kół pozaparlamentarnych. Dziesięciu rzymianinów, odkrojonych od wszelkiej namiętności nacjonalistycznej, chłodnych, sprawliwych, oddanych wyłącznie urzędowemu zafatwianiu „kawałków” bieżących. A obok nich czterem ministrów polityków, ministrów parlamentarzystów, powołanych z pośród przywódców stronnictw poszczególnych. Czterem ministrów teoretycznego porozumienia, umiających wpływać swemi utrzymkami niesforne dotąd kluby w ryzach służbiści na rzecz konstytucji państwowej.

Pomysł, jak widzimy, naprawdę dowcipny. Wszak frakcje parlamentarne składają się z ludzi, a ludzie ci mają chyba nie kamienie lecz serca w pierś. Wszakże trzeba istotnie być z kamienia, aby koleźce, przyjacielowi, przewodcy swemu politycznemu nie życzyć tych 40 000 koron płacy ministerjalnej. W najgorszym razie, można go po kilku miesiącach obalić i drugiego koleżę, przyjaciela, przewodcę swego politycznego, na osadzić miejscu opróżnionem.

Lecz i ten projekt ponętny nie wywołał entuzjazmu. Ostatecznie, taki czy owaki gabinet koncentracyjny, miałby przecież dokonać reformy konstytucji. A upoczywając w tym względzie pytanie wciąż opiewa: w jakim duchu ma pójść reforma, w jakim celu ma być dokonana?

Odpowiedź na to mógłby dać tylko mąż zaufania korony, któryby wystąpił z programem reformy konstytucji i przedstawił go w ogólnych zarysach stronnictw. Jakości programu i zręczności takiego desygnowanego męża stanu, mogłoby się udać pozyskanie dla swego programu pewnych stronnictw, utworzenie z nich większości parlamentarnej i na tej podstawie zestawienie gabinetu. Koncentracja bezprogramowa jest fantazją.

Nie zaczyna się ślać łóżka od koldry.

Niczława.

Polożenie.

Dymisja pięciu ministrów pruskich.

Zapowiedź równego prawa wyborczego dla Prus w ogłoszonym wczoraj orędziu królewskim wywołała bezsilny gniew i przygnębienie w obozie konserwatywno-pruskim. Zwioly te, które dotychczas bezwzględnie dzierżyły przewagę w polityce pruskiej, widzą obecnie jasno, że usuwa im się grunt pod nogami. Główny organ konserwatywno-wszchniemiecki „Deutscher Tagesztg.” zamieszcza czarnym pesymizmem przesiąknięty artykuł p. t. „Upadek starych Prus”, w którym dzień 11. lipca — datę orędzia królewskiego nazywa „czarnym dniem w historii prusko-niemieckiej”. Zarząd zaś partji konserwatywnej ogłosił oświadczenie, które stwierdza, że równe prawo wyborcze nie odpowiada charakterowi i przeszłości historycznej państwa pruskiego, dodając, że wobec tej zmiany na partję konserwatywną napelnia tylko poważnemi wątpliwościami i głęboką troską.

W ślad za wielkimi organami konserwatywno-wszchniemieckiego autoramentu biegnie także tutejszy „Pos. Tageblatt”, lamentując gorzko nad tem, że gdy Sejm przyjmie reformę wyborczą, którą p. Bethmann-Hollweg przeparał u cesarza i króla, „stare Prusy przestaną istnieć”. Pismo poznańskie czuje się naturalnie i przy tej okazji powołaniem do roli stróża „interesów wschodniokresowych” i w ciągu ostatnich kilku dni niemniej jak trzy razy z przerwaniem przepowiada, że wskutek reformy aż 35, ba może nawet 42 polaków wejdzie do pruskiej Izby posłów. Nie wdając się w te kombinacje liczbowe „Pos. Tageblattu”, stwierdzamy, że w przeciwstawieniu do powyższych uniesień owego pisma i tych, co poza niem stoją, społeczeństwo polskie z chłodnym spokojem oczekuje rzeczy, które przyjdzie mają, zdając sobie sprawę z tego, że sprawa reformy wyborczej w Prusiech, choć sama w sobie bardzo ważna, jest tylko drobnym a przytem nie dającym się jeszcze ocenić ułamkiem tego procesu przeobrażenia, jaki wojna w ustroju Niemiec wywołuje.

Według doniesień z Berlina podano się pięciu ministrów pruskich dymisji, ponieważ oświadczyli się przeciw równemu, bezpośredniemu i tajnemu prawu głosowania dla Prus. Są to ministrowie Breitenbach (koleje), bar. Schorlemer (rolnictwo), Loebell (sprawy wewnętrzne), Beseler (sprawliwości) i Trottzu Solz (oświaty). „Germania” podaje informację, że także minister wojny gen. v. Stein przyłączył się do ustępujących.

Co do stanowiska p. Bethmanna-Hollwega, to trudno jeszcze w tej chwili coś powiedzieć. Konserwatyści odnoszą się obecnie naturalnie z podwójną zawziętością do niego, je mu bowiem przypisują całą winę tego, że wytworzyła się sytuacja, w której Korona pod naciskiem żywiołów parlamentarnych zgodzić się

musiała na krok tak (zdaniem konserwatystów) fatalny, jak zapowiedź równego prawa głosowania dla Prus. Partje lewicy znowu cały swój stosunek do kanclerza uzależniają od przeprowadzenia przez systemu parlamentarnego w Rzeszy. Tymczasem kanclerz tak daleko pójść nie chce i co najwyżej pragnąłby w formie jakiejś kompromisowej stworzyć większy „kontakt” między rządem a Parlamentem. Z kół rządowych lansuje się w tym kierunku projekt utworzenia czegoś w rodzaju Rady Stanu, która miałaby istnieć obok Rady Związkowej i Parlamentu jako instancja pośrednicząca między rządem i reprezentacją narodu. Taka Rada Stanu składałaby się z kanclerza, głównych kierowników wojskowych, urzędujących sekretarzy stanu i pewnej liczby przedstawicieli Parlamentu.

Czy jednak takie polowicze zatwienie sprawy zadowoliliby większość Parlamentu, o tem należy wątpić. „Vorwärts” i „Berl. Tageblatt” wypowiadają się bardzo stanowczo przeciwko całemu projektowi i przedstawiają wartość jego jako koncesji demokratycznej w tak nikłym świetle, że już wskutek tej opozycji, na której pozyskaniu rządowi bądź co bądź zależy, szanse utworzenia Rady Stanu nie przedstawiają się zbyt pomyślnie.

Z drugiej strony jednakże widoczne wahanie się p. Bethmanna-Hollwega co do zaprowadzenia systemu parlamentarnego znajduje pewne i to poważne uzasadnienie w opozycji państw związkowych przeciwko rządowi parlamentarnemu. Szczególnie Bawaria zajmuje stanowisko wręcz przeciwnie takiemu przekształceniu ustroju Rzeszy, obawiając się wskutek tego zwięzienia praw swoich związkowych i wpływu na bieg polityki Rzeszy, która wtedy regulowałaby się wyłącznie według woli większości Parlamentu. Bawarski organ półrządowy „Bayer. Staatszeitg.” zamieszcil długi artykuł przeciwko sparlamentaryzowaniu rządu, a te same poglądy zawiózi zapewne bawarski prezes ministrów hr. Hertling do Berlina.

Poza kwestją systemu parlamentarnego sprawa także coraz większe trudności postawa nar. liberalów, którzy, nie godząc się na proponowaną przez Centrum formułę pokojową, wycofali się zupełnie z obrad międzypartyjnych. Także próby utracenia p. Bethmanna-Hollwega trwają z niezmierną gorliwością i znajdują właśnie wśród partji narodowo-liberalnej popleczników. Znamienną pod tym względem jest wiadomość „Deutsche Tageszeitung”, że frakcja nar. liberalna wystosowała do cesarskiego gabinetu cywilnego pismo, w którym oświadcza, że zdaniem jej osoba p. Bethmanna-Hollwega byłaby przeszkodą w zawarciu pokoju.

Wobec tego wszystkiego powiedzieć należy, że sytuacja chwilowa jest bardzo skomplikowaną i drogi wyjścia z niej narazie nie widać.

Partja konserwatywna przeciw równości w pruskiem prawie wyborczem. „Kreuzztg.” zamieszcza rozstawnym drukiem na czele pisma następujące oświadczenie zarządu partji konserwatywnej:

Najwyższem orędziem gabinetowem z dnia wczorajszego, które cesarz i król pruski wystosował do prezesa ministrów zarządza się przedłożenie ustawy dotyczącej wprowadzenia równego prawa wyborczego w Prusach.

Równe prawo wyborcze nie odpowiada właściwościom i historycznej przeszłości państwa pruskiego oraz ustawodawczym i innym zadaniom, przedstawionym pruskiemu ustawodawstwu. Raczej może ono wstrząsnąć silnemi więzami Prus i wydać także to państwo zupełnej demokracji. Przeciwwaga, ustanowiona przez nie dla niebezpieczeństw niepokojów i porywczosci, które po doświadczeniach ostatnich lat dziesiątek istnieją dla państwa, zostaje przez wprowadzenie równego prawa wyborczego usunięta.

Partja konserwatywna nie może ani uznać, że zarządzenie zamierzone było wskazywane doświadczeniami wojny, ani żeby mogły choćby wydawać się odpowiedniami do przewidywania trudności położenia dzisiejszego i wzmocnienia woli narodu do zwycięstwa.

Zamierzona zmiana pruskiego prawa wyborczego może zatem partję konserwatywną napelniać jedynie poważnemi wątpliwościami i głęboką troską o przyszłość Niemiec.

Przywódcy partji u następcy tronu.

W kuluarach Parlamentu komentują żywo naradę przywódców partji u następcy tronu. Następca tronu zawezwał do siebie kilku posłów, z którymi, z każdym z osobna konferował. Byli to hrabia Westarp (konserw.), poseł Martin (niemiec. frakcja), Stresemann (nac. lib.), Payer (post.), Erzberger (centr.) i Dawid (socialista). Następca tronu chciał zasięgnąć od posłów wiadomości o wewnętrznym położeniu politycznym. Posłowie zdają relację swym stronnictwom o konferencji z następcą tronu i specjalnie o tem, jakie wrażenie wywarło przedstawienie ich programu na następcę tronu.

Prasa angielska o przesileniu w Niemczech. (WAT.) Położenie polityczne w Niemczech budzi wielkie zainteresowanie; cała prasa angielska przepelniona jest komentarzami o wewnętrznym przesileniu niemieckim. Ze sprzeczności głosów prasy nie można jednak wysondować rzeczywistej opinji. Prasa Northcliffe'a, a szczególnie „Daily News” podnosi, że jeśli wiadomości o tem, iż kanclerz przeciwny jest pokojowi bez aneksji i odszkodowań, są prawdziwe, Anglja musi walczyć w dalszym ciągu. „Daily Mail” przestrzega przed konkluzjami, zanim wypadki nie dadzą konkretnej podstawy do pewniejszych wniosków.

Rada Związkowa na dzisiejszem posiedzeniu uchwalila rozporządzenie o obowiązkowym udzielaniu informacji. Na mocy tej uchwały mają kanclerz, centralne władze krajowe i ustanowione przez nie urzędy prawo żądać każdego czasu informacji o stosunkach gospodarczych. Jako „stosunki gospodarcze” wymienia specjalnie rozporządzenie zapasy i świadczenia oraz wydajność przedsiębiorstw i zakładów. Uprawnione do żądania informacji czynniki mają prawo, celem stwierdzenia prawdziwości udzielonych informacji, wglądać do ksiąg handlowych i korespondencji i rewidować ubikacje handlowe i fabryczne, w których wytwarza się, przechowuje albo sprzedaje zapasy albo w których spodziewać należy się przedmiotów, co do których zażądano informacji. Czynniki kompetentne mają jak dotąd prawo przepisywać zakładanie i prowadzenie osobnych ksiąg składnicowych. Zapasy przemilczane mogą być uznane jako własność państwa.

Małe zapytania socjalistów w Parlamencie. Socjalista Ebert zapytuje się kanclerza, co zamierza uczynić w sprawie zakazu rozszerzania mowy posła Scheidemanna, wygłoszonej w Parlamencie o pokoju na podstawie porozumienia? Dalsze dwa pytania dotyczą wyboru wydziałów robotniczych w przedsiębiorstwach podlegających ustawie o służbie pomocniczej. Interpelacji zaznaczają, że we wielu przedsiębiorstwach takich, pomimo że podlegają ustawie procedurowej, dotąd, chociaż ustawa o służbie pomocniczej obowiązuje już od 7 miesięcy, nie wybrano wydziałów robotniczych, które ustawa przewiduje.

Wojna z Ameryką.

Przygotowania Ameryki.

Pomiędzy główną kwatery armji amerykańskiej a Waszyngtonem zaprowadzono bezpośrednią komunikację telegraficzną.

Wobec licznych pogłosek, że dowództwo armji amerykańskiej obejmie jeden jeszcze generał amerykański, podaje rząd waszyngtoński do wiadomości publicznej, że naczelne dowództwo armji we Francji spoczywać będzie wyłącznie w ręku Pershinga.

Znany wynalazca w dziedzinie lotnictwa, Orville Wright, oświadczył członkowi redakcji „New-York-Times”, że w roku 1918 wstawi Ameryka 35 000 (!?) samolotów do rozporządzenia własnych i koalicyjnych lotników. Najlepszym sposobem zakończenia wojny — mówił Wright — jest opanowanie powietrza. Celem przyspieszenia końca wojny, należy zwiększyć produkcję samolotów. Posiadamy dużo fabryk a, zastosowując nowe sposoby konstrukcji, z łatwością rzucić możemy w ciągu kilku najbliższych miesięcy tysiące samolotów na teren walki.

Przdzzielony do rządu greckiego amerykański poseł-pelnomocnik zapewniał w wywiadzie z redaktorem naczelnym pisma ateńskiego „Hestia”, że w przyszłym październiku stanie na froncie francuskim 500 000 żołnierzy amerykańskich. Liczba żołnierzy amerykańskich w r. 1918 wynosić będzie na froncie przeszło milion.

Wszystkie wiadomości powyższe pochodzą ze źródeł koalicyjnych, należy je przeto oceniać odpowiednio krytycznie; co dotyczy zbrojeń i sily liczebnej amerykańskiej są one przesadzane. Głównym ich celem podniesienie ducha po stronie koalicji.

Synowie Roosevelta w Paryżu.

Teodor i Archibald Roosevelt, synowie pułkownika Roosevelta, byłego prezydenta Stanów

Zjednoczonych, przybyli do Francji i bawili przez dwa dni w Parwzu. Przewidziano ich do pierwszego oddziału amerykańskiego; generał Pershing przyjął ich do składu głównego sztabu amerykańskiego. Teodor Roosevelt ma stopień dowódcy rezerwy a brat jego stopień pułkownika.

Zakaz handlu z wrogami w Ameryce.
Waszyngton, 11. VII. (WTB.) Izba reprezentantów przyjęła ustawę, zabraniającą stosunków handlowych z krajami nieprzyjacielskimi.

Misja amerykańska w Rosji.
(WAT.) Prasa amerykańska zaznacza zgodnie, iż senator Root, bawiący od pewnego czasu w Rosji na czele osobnej misji amerykańskiej, rozwinął w Petersburgu działalność bardzo ożywioną. Jak wysokie znaczenie polityczne przywiązuje w Ameryce do misji tej, o tem najwyraźniej świadczy chociażby ta okoliczność, że Roota uważa się nie tylko za przedstawiciela wysokiej dyplomacji, lecz i kół militarnych a nawet samego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Poszczególne członkowie misji biali czynny udział w licznych posiedzeniach i naradach gabinetu rosyjskiego, przezem Root miał sposobność szczegółowego przedstawienia programu reorganizacji gospodarczej i wojennej Rosji, jak wyobrażają ją sobie w Ameryce.

Położenie w Grecji.

Los Grecji.
(WAT.) Przed odjazdem Jonnarta z Aten odwiedził go korespondent „Timesa”, któremu Jonnart oświadczył, co następuje: Nasze zadanie w Grecji jest właściwie już dokonane. Losy Grecji możemy spokojnie powierzyć Venizelosowi. Jonnart opisywał w dalszym ciągu przebieg wypadków, które spowodowały ustąpienie króla, Zaimis — mówił dalej Jonnart — pracował w myśl naszych życzeń. Pozostał przy rządach, aż przyszedł Venizelos, był na nasze usługi, lecz nie był dosyć radykalnym. I Venizelos nie chciał sprawy złożyć na kolanie, nawet w ostatniej chwili odwrócił się od postanowienia i z niechęcią dowiedział się, że król gotów go przyjąć. Jonnart zapytany o nowego króla, oświadczył, że król Aleksander sprawia bardzo dobre wrażenie, ma bowiem jasne i dobre pojęcie o zadaniach i obowiązkach króla konstytucyjnego, znakomicie argumentuje i chętnie przyjmuje objaśnienia o obowiązkach konstytucyjnych. Gdy Zaimis nie chciał zwołać Izby posłów, udałem się do króla i powiedziałem mu, że nadszedł czas stworzenia gabinetu Venizelosa. Na to odpowiedział król, że dokładnie pojmuje, iż należy jak najrychlej stworzyć nowy gabinet. W końcu oświadczył Jonnart, że Venizelos jest dla dobra swego i najodpowiedniejszym mężem stanu, i będzie dla koalicji wielką pomocą a w przyszłej konferencji bałkańskiej odegra ważną rolę. Jonnart powrócił do Francji, ażeby konferencję te przygotować. Grecja wiele ucierpiła wskutek blokady, lecz niemniejsze straty ponosiła z powodu starzych rządów. Grecja potrzebuje pomocy materialnej, której udzieliła jej Francja i Anglia. „Times” podaje wiadomość „Hestji”, że w Macedonii powiększy się przestrzeń uprawną o 900 000 morgów, do czego zużyci będą jeńcy wojenni.

Zamysł Venizelosa.
(WAT.) Venizelos miał ostatnio oświadczyć, że jest gotów do formalnego wypowiedzenia Niemcom wojny. Lecz mobilizację zarządzi tymczasowo tylko częściowo, mianowicie zobowiązał się wobec koalicji, iż w ciągu najbliższych trzech miesięcy wystawi na rzeź czworoporużenie ogółem 10 dywizji.

Rokowania serbsko-greckie.
Ateny, 11. VII. (WTB.) „Kairi” donosi, że rokowania między rządem kairim i serbskim w sprawie odwołania zawartego między obu krajami traktatu toczą się w dalszym ciągu. Traktat ten ma być przedłużony i jeszcze bardziej zacieśnić węzły sojuszu między Grecją i Serbią.

Śmiertelność w Warszawie.

W Warszawie odbył się przed kilku dniami zjazd higienistów polskich. Szczególne zainteresowanie wzbudził referat dr. Kaz. Baci na temat: Ruch urodzeń i śmierci w parafjach warszawskich w latach 1913—1916. Kurjer Lwowski podaje następujące szczegóły referatu: Autor chce się przekonać, jaki wpływ wywarła tocząca się wojna na ruch urodzeń i śmierci w Warszawie, zbierał dane według ksiąg parafjalnych wznach chrześcijańskich (raportarzy) i według danych wydziału statystycznego przy gminie żydowskiej.

1) Ludność chrześcijańska.
Liczba urodzeń wśród ludności chrześcijańskiej od 1. sierpnia 1915 nietylko nie zmniejszała się, lecz wzrastała stale, choć bardzo nieznacznie. Dopiero od sierpnia 1915 zaczyna się spadek liczby urodzeń.

Porównanie liczby urodzeń i zgonów daje następujące liczby:
Jeżeli wziąć dane z wszystkich parafii chrześcijańskich, to okaże się, że w r. 1913 na 100 urodzeń wypadło 75,3 śmierci, w r. 1914 na 100 urodzeń wypadło 77,7, w r. 1915 na 100 urodzeń wypadło 133,07, w r. 1916 na 100 urodzeń wypadło 172,16 śmierci.

Takie przerażające pogorszenie się stosunku urodzeń do śmierci i ustanie przyrostu naturalnego zależało i od wzrostu śmiertelności i od spadku liczby urodzeń.

Liczba śmierci wzrosła niepomniernie w r. 1915, liczba urodzeń zaczyna się zmniejszać gwałtownie począwszy od 2-ej połowy 1915, a w drugiej połowie 1916 wynosi mniej niż 1/4 liczby przedwojennej.

W wyniku ostatecznym powiedzieć należy, że w ostatnich dwu latach wojny ludność chrześcijańska Warszawy wymiera.

2) Gmina żydowska.
Porównanie liczby urodzeń wśród żydów warszawskich z liczbą śmierci daje obraz statystyczny, który jest korzystniejszy w ostatecznym wyniku dla żydów niż dla chrześcijan. Okazuje się, że w 1913 r. na 100 urodzeń wypadło 73,9 zgonów u żydów, w 1914 na 100

urodzeń wypadło 92,86 zgonów u żydów, w 1915 na 100 urodzeń wypadło 182,72 zgonów u żydów, w 1-ej części 1916 na 100 urodzeń wypadło 99,9 zgonów u żydów, (172,16 u chrześcijan), w 2-ej części 1916 na 100 urodzeń wypadło 71,46 u żydów, (191,48 u chrześcijan).

Porównanie liczby urodzeń chrześcijan i żydów daje wynik następujący: w r. 1913 na 100 urodzeń chrześcijan wypadło 37 urodzeń żydów, w 1-ej części 1916 na 100 urodzeń chrześcijan wypadło 82 urodzeń żydów, w 2-ej części 1916 na 100 urodzeń chrześcijan wypadło 135 urodzeń u żydów.

Wysoka liczba śmierci i kolosalny spadek urodzeń dotychczasowej ludności chrześcijańskiej, która pod koniec wojny w Warszawie wymiera, podczas, gdy ludność żydowska mimo wysokiej liczby śmierci daje jednak naturalny przyrost. Dr. S. D.

Polacy w Rosji.

Koncentracja stronnictw polskich w Rosji.
„Gazeta Wieczorna” podaje za „Echem Polskim” informację, że w Petersburgu odbyła się narada koncentracyjna, zwołana z inicjatywy prezesa Rady zjazdów p. Al. Lednickiego. Nie stawili się przedstawiciele lewicy, zawiadamiając, że uważają za niemożliwą koncentrację z partiami, które w swoim czasie prowadziły politykę z caratem.

Przybyli natomiast przedstawiciele Komitetu Narodowego i Demokratycznego. Nastąpiła dłuższa wymiana zdań, którą postanowiono prowadzić dalej i zwołać jeszcze jedno zebranie w tejże sprawie.

Rewindykacja pieniędzy dla Warszawy.
„Dziennik Polski” z 13. czerwca donosi:

Prezes Komisji Likwidacyjnej p. Al. Lednicki wraz z księciem Stanisławem Lubomirskim zwrócili się osobiście do byłego ministra finansów p. Tereszczeki z prośbą, by ministerstwo skarbu przesłało na ręce prezydenta m. Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego, 10 milionów rubli, tytułem zwrotu sum, wypłaconych przez magistrat miasta Warszawy w charakterze zapomóg zonom rezerwistów, oraz dla umożliwienia dalszych tego rodzaju wydatków. Kwestja powyższa została wywołana tem, że podczas dwóch prawie lat okupacji niemieckiej magistrat warszawski zmuszony był wypłacać z funduszu własnych 6500 rubli zapomóg zonom rezerwistów, które pozostały w Królestwie, a których mężowie znajdują się dotychczas jeszcze w wojsku rosyjskim. Obecnie z powodu braku środków magistrat m. Warszawy musiałby wstrzymać dalsze wypłacanie zapomóg, co stałoby się wielką i nieusprawiedliwioną krzywdą tysięcy rodzin, pozbawionych zupełnie środków do życia.

Minister Tereszczko przyjął propozycję pp. Lednickiego i ks. Lubomirskiego przychylnie i obiecał odpowiednie kroki przedsięwziąć. Ostatnio p. Al. Lednicki listownie zwrócił się do obecnego ministra finansów z prośbą o jak najrychlejsze wysłanie do Warszawy owych 10 milionów rubli.

Jednocześnie prezes Komisji Likwidacyjnej zakomunikował ministrowi finansów następujące trzy wnioski:

1) O zmianie na nowe, zniszczonych banknotów rosyjskich, których pokaźna ilość nagromadziła się w bankach Królestwa i które obecnie stają się obiektem niedopuszczalnej spekulacji. Zmiana ta uskuteczniłaby być może przez wysłanie do Sztokholmu urzędników ministerstwa finansów, którzyby odebrali od delegatów banków w Królestwie zniszczone banknoty, a wydali w zamian nowe.

2) O tem, by ewakuowane z Królestwa urzędowe kasy pożyczkowo-oszczędnościowe wypłacały osobom, będącym w Rosji, pieniądze należące do klientów, pozostałych w kraju na podstawie upoważnień, poświadczonych przez regentów Królestwa.

3) O przesłaniu magistratowi m. Warszawy trzech milionów rubli na wypłacanie pensji emerytalnych pozostałym w Królestwie urzędnikom i rodzinom urzędników rosyjskich, którzy od czasu zajęcia Królestwa przez Niemców są pozbawieni środków do życia i przez to samo obciążają nieulicznie szczerpe i niedostateczne fundusze krajowych instytucji dobroczynnych.

Wiadomości polityczne.

Meksyk i Ameryka.
(WAT.) Posel amerykański w Meksyku, Fletcher, wrócił do Waszyngtonu i oświadczył sekretarzowi stanu Lansingowi, że rząd meksykański nie przyłączy się nigdy do koalicji, lecz nie będzie też popierał czynnie Niemiec.

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi pogorszyły się ostatnimi czasy. Rząd meksykański postanowił od dnia 10. lipca przeprowadzić swój program narodowej reformy ziemskiej i zniesienia koncesji obcych kopalń, spółek i przedsiębiorstw. Rząd zagroził angielskim i amerykańskim przedsiębiorcom konfiskatą ich kopalń.

Meksykański poseł w Berlinie wyjechał do Meksyku. Sprawy poselstwa aż do jego powrotu objął poseł wiedeński, który umyślnie przybył do Berlina.

Zaburzenia w Chinach.
(WAT.) Angielska „Morning Post” donosi z Tientsinu, że edvkt abdykacji cesarza jest wprawdzie napisany, lecz dotąd go nie ogłoszono. Republikanie otoczyli stolicę wojskiem i zajęli dworzec kolejowy w Pekinie. Walki ustaly. Monarchistycznie usposobiony generał Czanghsun ustąpił i oddał rządzący generałowi Wangsinowi, przyjacielowi Tuanszui, dwóch członków partii wojskowej go opuścili. Czanghsun usiłuje nawiązać stosunki z republikanami, i dlatego nie chce opuścić stolicy. Ma on nadzieję, że pośrednictwa podejmie się poseł japoński.

Z Amsterdamu donoszą, że rząd amerykański otrzymał wiadomość, iż w Chinach zaprowadzone zostały rządy demokratyczne. Nowym prezydentem jest Feng-Kuo-Czang.

Ze świata.

Pożar statku.
Rangoon, 12. VII. (WTB.) Statek linii

brzytvisko-indyjskiej, „Chiffa”, który w dniu 30. czerwca wyjechał z Madras do Rangoon, uległ pożarowi i musiał zostać porzucony. Na pokładzie znajdowało się 15 europejczyków i 1600—1700 pasażerów. Niema jeszcze dalszych szczegółów, słychać wszakże, że liczni ludzie znaleźli śmierć.

Po zgonie Sienkiewicza.

Obchód Sienkiewiczowski w Budzynie w powiecie chodzieskim odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. pół do 6 w ogrodzie p. Dąbkiewicza. O liczny udział rodaków uprasza Komitet.

Nasze sprawy.

— Kupno majątku. P. Bronisław Sobeski, syn śp. radcy Edmunda Sobeskiego z Cielimowa, kupił od p. Bajona majątek Szczytniki w powiecie śremskim.

Manipulacje zbożowe radcy Telitza.

Ostatni proces na tle manipulacji zbożowych przed wakacjami sądowymi, które rozpoczynają się 15. lipca, podjęto po dwutygodniowej przerwie w piątek 13. bm. o godz. 9 rano. Chodzi tu o proces radcy ziemstwa kredytowego, swego czasu również kierownika prowincjonalnego urzędu dla podziału ziemniaków (Provinzialkartoffelstelle) w Poznaniu Telitza, właściciela majątków Edwardowa i Lawicy w zachodnim powiecie poznańskim. Pierwszy dzień rozprawy opisaliśmy swego czasu dokładnie. Przypominamy, że rozprawy odroczone, aby stwierdzić z ksiąg handlowych niemieckiej spółki rolniczej w Poznaniu, jak się ma sprawa z sprzedażą ospy. Oskarżenie zarzący Telitzi m. i. że sprzedał Katzenellenbogenowi — którego proces odbył się pod koniec czerwca — ospe krajową, biorąc za nią cenę lichwiarstwa, jaką jedynie można było brać za ospe rumuńską. Telitz twierdzi, że zamówił w spółce niemieckiej ospe rumuńską, dostarczono jednak ospe krajowej, o czem on nie wie, sprzedał ją jako rumuńską Katzenellenbogenowi. Powołując się na książki handlowe spółki niemieckiej stwierdza Telitz, że wypadek taki zdarzył już dawniej. Dowiedziawszy się o tem później Telitz miał zwrócić się do Katzenellenbogenowi i oświadczyć mu, że ospa nie była rumuńska, ale krajowa i różnicę wypłacił. Katzenellenbogen widocznie nie chciał zapisać do swych ksiąg, przybyszy z Edwardowa do domu. W pierwszym dniu rozprawy stwierdzono, że Katzenellenbogen wszedł w transakcję z pamięcią w głowie i dopiero w domu dyktował księzkowej. Mógł więc zapomnieć o pewnych sprawach. O transakcjach Telitza z Katzenellenbogenem dowiedział się prokurator z ksiąg Katzenellenbogenowi. — Oskarżenie zarzący Telitzi, że kupował wielkie ilości nawozów sztucznych, zbyt wielkie w stosunku do obszaru własnych, aby sprzedawać je dalej Katzenellenbogenowi, Telitz oświadcza, że musiał on stosunkowo więcej kupować nawozów sztucznych niż inny rolnik, nie posiadając mierzwy naturalnej. Władze wojskowe kazały mu bowiem w sierpniu 1914 r. sprzedać wszelkie bydło, gdyż majątki jego leżały w rejonie. Do dziś dnia władze wojskowe nie pozwalają mu krów sprowadzać, chyba, że zrzeknie się wszelkich praw do odszkodowania w razie wypadku. Przewodniczący Dr. Ehrenberg zapytuje, dla czego kupował tyle paszy, jeśli nie miał już krów. Telitz zaznacza, że w 1914 r. pastwiska były tak gęste jak podłoga parkietowa w sądzie i jak obecnie. Musiał więc dla koni swych sprowadzać wielkie ilości paszy, a nie w tej myśli, aby sprzedać ją Katzenellenbogenowi.

O stosunkach handlowych Telitza pisaliśmy już w dawniejszym sprawozdaniu. Telitz stwierdza, że jako dłużnik Katzenellenbogenowi musiał liczyć się z nim i ofiarować mu jak najwięcej plodów z roli swej. To też rad był, gdy dobry wynik żniw w 1914 i 1915 r. oraz pomoc teścia pozwoliły mu spłacić dług, który wyniósł około 130 tys. mk.

Świadek Leopold Katzenellenbogen nie przypomina sobie, aby Telitz zwrócił był uwagę na pomylkę swą w sprawie ospy.

Hh. August Pückler radca prezydalny w Poznaniu zeznaje bardzo korzystnie o oskarżonym jako pracowniku kierowniku prowincjonalnego urzędu dla podziału ziemniaków.

Prokurator Dr. Matz, który już podczas pierwszego dnia rozprawy wniósł o 12 tys. mk. kary i 2 miesiące więzienia, obniża obecnie karę na 9 tys. mk. bez więzienia, przyjmując na korzyść oskarżonego, że w sprawie ospy nie można udowodnić mu, czy pochodzi ona z Rumunii czy też z kraju. Ten punkt oskarżenia był najcięższy. Prokurator wnosi o uwolnienie. Oskarżenie w pozostałych 5 wypadkach prokurator podtrzymuje.

Obrońca Jarecki dziękuje sądowi, że odrażając rozprawę, umożliwiono oskarżonemu rozzejść się w książkach i udowodnić niewinność swą w wypadku z sprzedażą ospy. W innych wypadkach wniosek prokuratora wydaje mu się zbyt wysoki.

O godz. pół do 12 nastąpiła przerwa konieczna dla narady sądu.

Wyrok.
Krótco po godzinie pół do 3 wchodzi sąd ponownie na salę. Dr. Ehrenberg czyta wyrok

6450 marek kary.
* W uzasadnieniu wyroku powiada przewodniczący m. i. że w wypadku z sprzedażą ospy rumuńskiej z powodu braku dowodów uznawania się oskarżonego, nakładając koszty kasie państwowej. Ze względu na dobre świadectwo, jakie wystawiono oskarżonemu, sąd więc zienia ani publikacji wyroku nie uchwałił.

Oskarżony przyjął wyrok milczeniem i z spokojem.

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 13-go lipca 1917.
Kalendarz Dziej: M. Gorzaty P., Eugen Rodomina
Juro: Bonawentury B., Justusa Dopogust
Wschód słońca Dzia: 3,54 zachód: 8,16
Juro: 3,55 „ 8,5
Wschód księżycy: Dzia: 11,43 „ 3,25
Juro: rano. „ 4,38

OSOBISTE.

— * P. Dr. Kapaściński, specjalista w chorobach sercowych, wyjechał na kilka tygodni.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu

W sobotę ukaże się po raz pierwszy sensacyjny dramat Wilbrandta „Córka Fabrycjusza”. Utwór ten grywany na wszystkich większych scenach, wchodzi na scenę naszą pod reżyserją p. Szalkowskiego. Główne role spoczywają w rękach p. Czechowskiej, Wysockiej, Bronisławowej, Łęskiej, oraz pp. Szalkowskiego, Brackiego, Andrzejewskiego, Kucharskiego i innych.

W niedzielę po południu „Ciotka Karola”, komedia Brandona.

Wieczorem po raz drugi „Córka Fabrycjusza”.

Buety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhemowski 3. od 12. i od 3—5.

— * Odpowiedź regencji na zażalenie p. Niegolewskiego z Ostrowa z powodu ukarania przez nauczycielkę jego córki. Swego czasu pisaliśmy, że z powodu znanego zajścia w szkole żeńskiej w Ostrowie ojcie ukaranej uczennicy wniósł zażalenie do regencji. Obecnie na te zażalenie nadeszła poniższa odpowiedź:

„Córka pańska Maria nie dla tego została ukarana, że w klasie mówiła po polsku, lecz ponieważ była niegrzeczną wobec swej nauczycielki. Nauczycielka w sposób przyjazny zwracała jej uwagę na to, że wobec niedostatecznych postępów w niemieckim własny jej interes wymaga tego, ażeby w szkole mówiła po niemiecku, a gdy do tego napomnienia się nie zastosowała, ukarała ją za nieposłuszeństwo godziną pracy. Zamiast przyjąć tę karę spokojnie, tak jak jej przyjaciółka, córka pańska rozemiała się i okazała się tak niegrzeczną, że nauczycielka była bardzo podrażniona i w uniesieniu wymierzyła jej kilka lekkich policzków.

Pan sam, oceniając należycie to zajście, spowodował córkę swą w obecności swej i dyrektora do przeproszenia nauczycielki za swą niegrzeczność.

Wzmianka pańska, że nauczycielka córkę jego ciągnęła przez klasę, jest mylną; tak samo twierdzenie pańskie, jakoby dyrektor bicia po twarzy uznał za dozwolone, nie zgadza się z rzeczywistością.

Nauczycielkę ukarałszy za uchwylenie pedagogiczne, jakiego się dopuściła, spodziewamy się atoli, że i pan wystąpi przeciwko fałszywemu przedstawieniu tego zajścia, jakie się rozniosło publicznie i niestety owej nauczycielce, mającej opinię osoby dzielnej i sumiennej, przyniosło obelgę bezimienną.

Nie mogąc się wdawać w roztrząsanie wypadku samego i jego przedstawienia w odpowiedzi regencji, stwierdzamy tylko z zadowoleniem, że regencja stoi na stanowisku, iż policzkowanie uczennicy w szkołach żeńskich jest „uchybieciem pedagogicznym”. To zdanie regencji powinno wszędzie tam dotrzeć, gdzie przełożone lub nauczycielki same nie posiadają dosyć poczucia taktu i obyczajaj, aby ten „srodek wychowania” raz na zawsze usunąć.

— * Pożar w „Neueste Nachrichten”. W czwartek o godz. 7 wieczorem wzbuchnął w sklepie administracji pisma niemieckiego „Posener Neueste Nachrichten” pożar wskutek defektu przy motorze elektrycznym. Spalił się przeważnie papier gazetowy. Pożar ugaszono około godz. 9, wieczorem.

— * Mięsa i wyrobów mięsnych udzielać się będzie w Poznaniu począwszy od 16. lipca 1917 r. gramów 400, a mianowicie 1) na państwową kartę mięsna: 150 gr. mięsa rzeźnego z kośćmi, albo 120 gr. mięsa rzeźnego bez kości, odnośnie szynki, ozoru, słoniny i tuszku, albo 300 gr. kieszki świeżej (miejscj, wotrobianki), lub konserw, albo 500 gr. zwierzyny; 2) na kartę miejską: 250 gr. mięsa rzeźnego z kośćmi albo 200 gr. mięsa rzeźnego bez kości, odnośnie szynki kieszki trwałej, ozoru i tuszku albo 500 gr. zwierzyny, świeżej kieszki lub konserw. Zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenie.

— * Powróciło z niewoli francuskiej 12 żołnierzy z V. korpusu wymienionych za taką liczbę francuzów. Wszyscy są kalekami niezdolnymi do walki orężnej, jeden z nich jest zupełnie niewidomy, drugim brak nogi, ręk lub oka. Pochodzą oni z Ksiestwa i ze Śląska. Na przeciwie ich odbyła się w czwartek w rolnie uroczystość w lazarecie forticznym 6. (Seminarium duchowne) z udziałem wbitnych osób z pośród władz wojskowych, cywilnych i duchownych. Z opowiadań jeńców tych wynikało, że w lazaretach francuskich opiekowano się nimi dobrze, jeno ludność cywilna rzucala na nich przewziska.

— * Pociąg nadzwyczajny do Puszczykowa, Puszczykówka itd. chodzić będą od soboty 14. bm. do 30 września w niedzielę o godz. 8 minut 20 rano, i o godz. 2 minut 21 i o godz. 8 pół do 4. W soboty i środy chodzić będzie tylko jeden pociąg nadzwyczajny o godz. 2 minut 21. Z Puszczykowa itd. do Poznania kursować będą w niedzielę trzy pociągi nadzwyczajne o godz. 12 minut 35, o godz. 7, minut 14 i o godz. pół do 9; w środy i soboty wraca tylko jeden pociąg nadzwyczajny o godz. 8 minut 1.

— * Wakacje sądowe rozpoczynają się z połową lipca, jak zwykle i trwają aż do połowy września. Tem samym nastąpi też przerwa w procesach o manipulacje zbożowe, jakie pono po wakacjach ponownie się rozpoczną.

— * Studenci wrocławscy na bosaka. Grono studentów wrocławskich wystosowało odezwę do studentek i studentów, w której stwierdzili, że ostatni spis obuwia wykazał przestraszająco niski stan, nawołując, aby w lecie „hodowano boso lub w drewniakach”. Słusznie podkreślają akademicy, że co do mody ludność na nich się wzoruje, a więc obowiązkiem patryjotycznym każdego studenta niemca jest

lansować modę chodzenia boso. Od 16. lipca maja wszyscy studenci i studentki w Wrocławiu zastosować się do wezwania owego, aby pokazać studentom monachijskim, że oni na kreskach wschodnich nie są gorsi.

— **Jubileusz święcenia niedzieli w handlu.** W lipcu mija 25 lat jak w Rzeszy niemieckiej zaprowadzono na mocy ordynacji przemysłowej przymusowe święcenie niedzieli w handlu. Jakże stosunki były przedtem, zbyteczne przypominać. Reforma ta w początku miała wielu oponentów, szczególnie u nas, gdzie ludność wiejska ledwie w niedziele przybywać mogła do miasta po zakupna. Sądzone, że rozporządzenie to podkopie cały handel w miasteczkach. Powstała nawet myśl zakładania konsumów dominiowych po wsiach, aby ludność mogła nabyć towar na miejscu. W Poznaniu wielu kupców poważnie odczuwało w początku zmianę, bo klienci z prowincji jedynie w niedziele przybywali po zakupna. Wszystkie przewidywane zle następstwa jednak się nie ziszcily. Znalazł się jakiś czas dla każdego w dni powszednie. Przybywa dziś robotnik dominiowy w targi do miasteczka, a klient z prowincji do Poznania. Po miasteczkach nie widzi się natomiast w niedziele chłopów pijanych i kobiet uginających się pod ciężarem tobołów. Niedziela stała się w pewnym niemieckim dniem poświęconym na chwałę Stwórcy. Ludzie dziś mogą nieco więcej odechnąć. Teraz niktby zapewne nie plakał, gdyby niedziele zupełnie święcono.

— **Gimnazjaliści jako robotnicy rolni.** W czwartek rano wyjechał około 20 starszych uczniów gimnazjum Augusty-Wiktoria na Kujawy, gdzie w pewnej domenie pracować będą na roli pod dozorem pewnego kandydata aż do 23. sierpnia. Tak więc chłopcy ci zastąpią brak robotnika. Partje takie są liczniejsze, choć nie w tej mierze jak być powinno. Zależność to zapewne nie mało na dziwnym podziale wakacji. Dla czego to w Niemczech nie kończy się rok szkolny w czerwcu, aby rozpocząć się we wrześniu, jak w innych krajach? Przy takim podziale dzieci przez lato mogłyby wypożyczyć i odczytać bez obawy wszelkie książki. Praca na roli zatknie dzieci z naturą, obudzi w nich znowu duszę, zeschniętą nieco w szkole, która urabiała człowieka dotychczas na okaz zdalny do herbarjum, ale nie do walki życiowej.

KRONIKA SĄDOWA.

— **Rewizja procesu hr. Mielżyńskiego z Iwna o manipulację zbożową** weszła dziś na wokandy sąd w Lipsku. O wyniku rozpraw nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

— **(sw)** Za jeżdżącą koleją bez biletu z Berlina do Elbląga skazał sąd ławniczy w Elblągu 21-letnią robotniczkę Frydę Schüssler z pod Magdeburga na trzy dni więzienia.

— **Za kradzież 18 bochenków chleba, miedzi i zakłata skazała Iza karna w Elblągu robotniczkę Gutjähra i Hülsęgo z Mielęcina G. na miesiąc a H. na cztery miesiące więzienia.**

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— **Gniezno.** (Złodziejki kieszonkowe) Na ostatnim targu skradziono pewnemu piekarszowi portmonetkę zawierającą 30 mk., a pewnej niewieście 20 mk.

(Zbiór miodu). Pszczelarze w okolicy Gniezna zebrali wiele miodu. Zbierano do 6 centnarów miodu przy większej ilości uli.

— **Pniewy.** (Włamania w młyn) W nocy odwiedziły złodziejki młyn parowy Mavera i skradli pasy rozpedowe mające 800 do 1000 marek wartości.

— **(b) Września.** (Aresztem) obłożyła policja 60 funtów masła, które pewien czeladnik kominiarski zakupił w tutejszej okolicy, a które zamierzał wywieźć i spieniężyć w Poznaniu.

— **Milostaw.** (Popis nauczycielski). Drugi popis nauczycielski złożyli nauczyciele pp. Wurriger i Kurzawa.

— **Labiszyn.** (Zatonięcie podczas kąpieli). Robotnik sezonowy Czesław Kanacki z Lubostonia utonął kąpiąc się w Noteci.

— **(b) Bydgoszcz.** (Polak burmistrzem). Drugim burmistrzem w Schoenebergu wybrano rentanta miejskiego p. Machowicza. P. Machowicz rozpoczął karierę komunlaną w Bydgoszczy.

— **Róża.** (Ołbrzymi pożar). W sobotę po południu wybuchł pożar ołbrzymi w Róży pod Bydgoszczą. Pastwą płomieni padło 19 budynków, należących do większych posiadzcicieli.

— **(b) Braniewo.** (Wspólna śmierć małżonkowie). W przeciągu 24 godzin zmarli małżonkowie Jakob i Dorota Bielau. Oboje liczyli po 90 lat. Mąż zachorował na zapalenie płuc i zmarł, żona zaś zmarła następnego dnia rano. Oboje zostali też wspólnie w jednym grobie pochowani.

— **(b) Kartuzy.** (Książka inspektora szkolnego). Ks. proboszczowi Rutowski w Parchowie powierzono urząd lokalnego inspektora szkolnego nad szkołami w Gołczewie, Jamnie, Nakle i Parchowie.

— **(sw) Wąbrzeźno.** (Zamknięte młyny). W powiecie wąbrzeskim zamknięte zostały za nieprzebranie przepisów następujące młyny: Schienauera we Wąbrzeźnie, Bożolla w Arnoldowie, Jasińskiego w Jezioranach, Żarskiego w Łopatkach, Lewandowskiego w Brudzawkach i Brzuszkiewicza we Wilamowie.

— **Berlin.** (Złodziejki aktorami). Pomysłowość złodziejska nie zna granic szczególnie w Berlinie, gdzie bardzo się wielu ludzi wrodzonych, a przytem ubogich w duchu, których to najlepiej określa wyrażenie niemieckie „recht bieder”. Lapią się oni na sentymentalizm jak muchy na miód. Wiedząc o tem kiedys jakaś banda złodziejska zorganizowała się jako towarzystwo śpiewu pod nazwą „Böse Leute haben keine Lieder” (Śpiewać nie umieją ludzie źli). Na zebraniach niby śpiewali, w rzeczywistości układali plan sabunków, dzielili się łupem, póki ich nie wykryto. W tych dniach policja rozwiązała podobne złodziejskie „Towarzystwo przyjaciół sceny”. Złodziejki występowały z gościnną na przygodnych scenach na wschodzie Berlina, a repertuar ich obejmował sztuki osnute na tle figlów złodziejskich. Kradli przytem „aktorzy” ci na wszelkie strony, aż wreszcie przyszła kreska na Matyska.

(Kara na uwodziciela). W pralni w Adlershofie pracował niejaki Goetze. Po pewnym czasie zawarł stosunek z 18-letnią cór-

ką swego pryncypala i za jej zgodą wyjechał z nią do Wittenberga. Nie mając dość pieniędzy zabrała dziewczyna za 300 mk. bielizny, którą natychmiast sprzedała. Miejsce swego pobytu zdradziła, pisząc list do brata. Wyruszył więc natychmiast właściciel pralni do Wittenberga zabrał swą córkę do domu a uwodziciela za-skarżył. Sąd podvktował uwodzicielowi kwartał więzienia, biorąc pod uwagę, że dziewczyna była małoletnia, a więc zgoda jej nie nie znaczyła.

Z DALSZYCH STRON.

— **Śmierć polskich górników na obczyźnie.** Podczas katastrofy kopalnianej w Recklinghausen I, gdzie zginęło 16 górników — nie obyło się bez ofiar polskich. „Narodowiec” wylicza nazwiska: rębacz Walenty Florczak z Herne, Rottbruchstr. 116 a, rębacz Józef Przybylski z Recklinghausen-Sued, ul. Wilhelmska 17, cieśla górniczy Fryderyk Łączkowski z Recklinghausen-Sued, ul. Baptistenstr. 16, rębacz Stefan Mazurkiewicz z Hochlarmark, z ul. Kolejowej 38, rębacz Marek Browarczyk z Recklinghausen-Sued, ul. Nowa 51, rębacz Michał Wojciechowski z Recklinghausen-Sued ul. Koerner 93, rębacz Mikołaj Łuczak z Recklinghausen-Sued, ul. Nowa 50, rębacz Józef Kra-wczyk z Recklinghausen-Sued, ul. Waldstr. 87. W pogrzebie wspólnym wszystkich ofiar brało udział bardzo wiele towarzystw polskich z szwandarami. Z wyjątkiem jednego wszyscy tak tragiczną śmiercią zmarli byli żonaci i prze-ważnie ojcami.

— **Edmund Rygiel** dyrektorem teatru w Lublinie. „Kurier Warszawski” donosi: Teatr Polski w Lublinie zmienia kierownictwo, porzucasz od sezonu jesiennego; dotychczasowy dyrektor, p. Henryk Halicki, który przez cztery lata z rządu prowadził wzorowo tę scenę, przenosi się do Łodzi, stanowisko zaś dyrektora w Lublinie obejmują p. Edmund Rygiel, znany artysta dramatyczny, wieloletni kierownik sceny poznańskiej, ostatnio kierownik scen ludowych w Krakowie i Lwowie.

Obecnie nowy dyrektor Teatru Polskiego w Lublinie przebywa w Zakopanem. W początkach sierpnia przybywa w celach artystycznych do Warszawy.

— **Maksymiliana Hardena** powołano, jak się dowiaduje „Berl. Tageblatt” do narodowej służby pomocniczej. Zatrudniać go się będzie jako pisarza. Wydawania jego pisma „Zukunft” zakazano na cały czas wojny.

Nowe wydawnictwa.

Fr. Rawita-Gawroński: „Konfiskata ziem polskiej przez Rosję po roku 1831” (Uwagi i materiały do statystyki Ukrainy, Podola i Wołynia). — Kraków 1917. Skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu. Stron 44.

„Antologia szkolna.” Wybór utworów i wrywków poezji polskiej do uczenia się na pamięć w szkole średniej — opracował Włodzisław Galecki. — Warszawa 1917. Nakładem księgarni W. Jakowickiego. Stron 188. — Zawiera utwory Kochanowskiego, Skarży, Krasickiego, Trembeckiego, Karpińskiego, Książkiewicza, Wybickiego, Niemcewicza, Morawskiego, Brodzińskiego, Malczewskiego, Fredry, Mickiewicza, Żafeskiego, Pola, Słowackiego, Krasickiego, Lenartowicza, Kondratowicza, Ujejskiego, Asnyka i Konopnickiej.

50 pieśni narodowych polskich. — Warszawa, 1917. Nakładem księgarni W. Jakowickiego. Stron 40.

Jerzy Sosnkowski: „Czerwone wyłogi”. Szkice i obrazki. — Warszawa 1917. Nakładem księgarni W. Jakowickiego. Stron 93.

Józef Lasoń: „Legiony”. Scen dwudzięć. — Warszawa, 1917. Nakładem W. Jakowickiego. Stron 110.

„Wobec przewrotu rosyjskiego” — napisali: Tadeusz Gruszewski, Ludwik Kulczycki, Bolesław Lutomski, Michał Lempiński i Zygmunt Makowiecki. — Warszawa 1917. Nakład W. Jakowickiego.

Księgi stann cywilnego.

W dniu 12. lipca zgłoszono:

Zmarli.

Hildegarda Werner 8 mies. Robotnik Tomasz Surdyk 49 l. Zamężna Józefa Halmisch z domu Kornatowska 75 l. Wdowa Agnieszka Tomaszczyk z domu Linke 75 l. Robotnik Feliks Warzański 75 l. Wdowa Katarzyna Czarna z domu Wendrowicz 80 l.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Z Towarzystwa Przyj. Nauk w Poznaniu.** Zebranie wydziału technicznego odbędzie się we wtorek dnia 17. lipca o godz. 8 i pół wieczorem w sali posiedzeń (ul. Wiktoria 26-27). Na porządku obrad konferaty o podręcznikach dla rzemieślników i sprawy bieżące wydziału. H. Suchowiak, prezes. M. Andrzejewski, sekret.

— **Dział panien konf. św. Wincentego** a Paulo w Jeżycach. Zebranie regularne odbędzie się w poniedziałek, 16. bm. o godz. 7. wieczorem na salce ochrony.

— **Wattenscheid.** W niedzielę dnia 15. lipca rb. urzędza Tow. gimn. „Sokol” wieczorek rodzinny na sali p. Prokopa przy ulicy Nord. Początek o godz. 4 po poł. Odbędzie się koncert polączony z przedstawieniem amatorskim (w którym wystąpią dzieci) i z ćwiczeniami sokolskimi wykonanymi przez druhow i drużki. Poblizność będzie mogła przywpatrzeć się, jak nasza młodzież bawić się umie i jak postępuje. Czolem!

— **Brema.** Baczność robotnicy w Bremiel Filja bremeńskiego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego otworzyła biuro porad prawnej dla swych członków, która zajmie się sprawami robotników. Biuro otwarte od godziny 10 do 12 przed południem w każdą niedzielę w lokalu p. Natza, na rogu ulic Guttenberga i Stefenzweg. Zarząd.

Dalsze odroczenie Parlamentu. Konwent senjorów Parlamentu zebrał się dziś przed posiedzeniem plenarnym, celem naradzenia się nad porządkiem obrad. Zgodzono się na to, że po załatwieniu porządku obrad Parlament

dzisiaj ma zostać odroczone. Marszałek ma być upoważniony do zwolnienia następnego posiedzenia, lecz nie przed czwartkiem przyszłego tygodnia.

Odroczenie dyskusji rzeczowej komisji budżetowej Parlamentu.

Berlin, 13. VII. (WTB.) Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Parlamentu wypełniła dyskusja nad regulaminem porządkowym. Kanclerz nie był obecny. Przybyli m. i.: sekretarze stanu Helfferich, v. Capelle, Solf, Lisso, Kraetke, Zimmermann. Mówca socjalistyczny wniósł na samym wstępie o odroczenie. Położenie polityczne nie jest — zdaniem mówcy — jeszcze do tego stopnia wyjaśnione, żeby rząd mógł zająć stanowisko do kwestii poruszonych. Sekretarz stanu Helfferich odrzekł, że kanclerz z powodu innych pilnych spraw nie mógł przybyć. On i inni sekretarze stanu gotowi są wszakże brać udział w rozprawach i odpowiadać na ewentualne zapytania. Wnioskodawca oświadczył, że odpowiedź ta go nie zadowala, ponieważ kanclerzowi przedłożyć należy pewne określone pytania, na które komisja oczekuje jasnej odpowiedzi, inaczej debaty nie mają celu.

Następnie uchwalono odroczenie debaty rzeczowej.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 13. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa armii następcy tronu Rupprechta: Na froncie flandryjskim i w Artois w kilku odcinkach przy jasnym powietrzu ogień działowy był silny.

Ataki nieprzyjacielskie na wschód od Nicuport, na południe-wschód od Ypres, pod Hullich i na południe od rzeki Scarpe zostały odparte.

Grupa armii następcy tronu: Znowu wzmożła się znacznie działalność bojowa artylerji w zachodniej Szampanji. Na lewym brzozi Mozy ogień wieczorem spotęgował się bardzo.

Przy wyżynie 304 wojska szturmowe śmia łem natarciem odebrały rowy, zdobyte przez nieprzyjaciela z powrotem 8 lipca. Załogę wycięliśmy, część pojmanniśmy.

Pozytne zwycięstwo przez nas w walkach dnia 28. czerwca w szerokości 4 km. łącznie z terenem przednim znajdują się tamsamem zupełnie w naszych rękach.

Grupa armii arcyksięcia Albrechta wirtemburskiego: Położenie jest niezmiennione. W licznych walkach napowietrznych przeciwnicy stracili 17 samolotów, 2 dalsze wskulęk ognia obronnego.

Porucznik Tutschek, który 12. lipca zestrzelił 2 samoloty nieprzyjacielskie, wczoraj zestrzeliwszy balon przymocowany odniósł szesnaste zwycięstwo.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka polnego ks. Leonolda bawarskiego: Nad Dźwiną, pod Smorgoniami i nad Szczerą działalność bojowa była ożywiona. Także na zachód od Łucka wskutek kilku ataków wywiadowczych chwilami ożyła. Na południe od Dniestru na kilku miesięcznych liniach Lomniev ataki rosyjskie zostały odparte. Na froncie generał-pułkownika arcyksięcia Józefa i w grupie armii marszałka polnego Mackensena po silniejszych ogniu ruszyły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze przeciw naszym pozycjom. Odparto je wszędzie.

Front macedoński: Na wschód od Midze Palina spowodował skuteczny atak bułgarski miejscowe kontrataki serbow. Wśród strat chybiły one celu.

Ludendorff.

Pierwszy generał-kwaternistrz:

Hindenburg i Ludendorff w Berlinie.

Berlin, 13. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: Na rozkaz J. C. M. cesarza przybył marszałek Hindenburg z pierwszym kwaternistrzem Ludendorffem dziś przed południem do Berlina.

Komunikat austrijski.

Wiedeń, 13. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: W Rumunji i na froncie gien. pułkownika arcyksięcia Józefa ożywiony nieprzyjacielski ruch wywiadowczy. Na froncie Lomnic odparto kilka natarć rosyjskich. Na Wołyniu nasze oddziały wywiadowcze wywołały miejscami ożywione utarczki.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny: Bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat francuski.

Paryż, 13. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Dość ożywiona walka artylerji w Szampanji i na froncie rzeki Aisne w odcinku pod Laffaux. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy plaskowizgórza trójkąta i na południe od Jouvincourt odparto z łatwością. Niemcy usiłowali na obu brzegach Mozy w odcinku wzgórza 304 i na północ od reduity Hardaumont po gwałtownym ostrzeliwaniu wykonać kilka niespodziewanych ataków. Zaden z nich nie miał powodzenia. Z reszty frontu nic nowego.

Prasa francuska a przesilenie w Niemczech. Berno, 12. VII. (WTB.) Przesilenie niemieckie wciąż jeszcze zajmuje pierwsze miejsce na lamach prasy francuskiej. Tak co do powodów przesilenia, jak i co do jego skutków komentarze bardzo znacznie się różnią. Zgadza się one przedewszystkiem w tem, że w razie reform liberalnych ze strony rządu niemieckiego koalicja zachować musi w dalszym ciągu postawę niedowierzającą. W tym względzie oświadcza „Petit Parisien”, że rozchodzi się o koncepcje wyłącznie natury formalnej na rzecz zasad demokratycznych.

„Journal des Debats” pisze: Cesarz Wilhelm zamierza, jak się zdaje, dać rządowi swemu szatę liberalniejszą.

Ogółem prasa wypowiada się w tym kierunku, że koalicji ani na chwilę nie wolno ustawać w energii.

„Action Française” sądzi, że przesilenie jest już ukończone, i l. pomyślnie dla rządu. Burza polityczna tylko o tyle pozostawi ślady po sobie, że pretensje Niemiec będą nieco mniej wygórowane, lecz wciąż jeszcze wyższe niż program Scheidemann.

Niema nigdzie głosów, któreby mówiły, że ewentualne zdemokratyzowanie Niemiec spowodowałyby przyspieszenie wojny.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 13. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Usiłowany atak nieprzyjacielski odparto skutecznie ubiegłej nocy na południe od Lombartyde. Poza tem nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: Nieprzyjacielski oddział lotny odparto na zachód od Quéant przyczem zabrano mu kilku jeńców. Wielką ilość bomb rzucono nocą na nieprzyjacielskie latawce i składnice amunicji. Latawce nasze podjęły w ciągu dnia 8 nowych skutecznych wypraw. — Pokonano 10 latawców niemieckich; z naszych zaginęły 2.

Z walk w Egipcie.

Londyn, 12. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą: W Egipcie nastąpiły starcia patrolek, lecz ogólne położenie nie zmieniło się.

O stanowisko wicekróla indyjskiego.

Londyn, 12. VII. (WTB.) Reuter. W Izbie gmin zakomunikował Balfour w toku debaty nad wypadkami w Mezopotamji, że Harding, który w czasie tym był wicekrólem indyjskim i obecnie jest stałym sekretarzem w urzędzie dla spraw zagranicznych, już dwukrotnie podawał się do dymisji. Balfour atoli nie przyjął dymisji Hardinga z powodu cennych jego usług w urzędzie dla spraw zagranicznych.

Komunikat włoski.

Rzym, 12. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: W dolinie trawinjskiej odparto oddział nieprzyjacielski, który w nocy wtargnął był na Col Bricon do naszych linii. Na reszcie frontu słaby ogień działowy.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 12. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Front macedoński: Na całym froncie słaby ruch artylerji. Na wschód od Czerny odrzucono nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Nad dolną Strumą rozproszono ogniem konne angielskie oddziały wywiadowcze pod wsiami Hazmacar i Ormauli.

Front rumuński: Na wschód od Tulcei ogień karabinowy i słaby ogień działowy.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 13. VII. (WTB.) Na froncie Kaukazu te same co dotąd stosunki. Na reszcie frontu nic osobliwego.

Wysyłka amerykańna na front.

Do pism szwajcarskich donoszą: „Po kilkudniowym pobycie w Paryżu, wyruszyła przebywająca tam i uczestnicząca w uroczystościach narodowych pchota amerykańska wprost na front francuski. Zaledwie rozniósł się pogłoska o mającym nastąpić wyjeździe amerykańskich „Teddie”, zgrupowały się wzdłuż głównych ulic nieprzebrane tłumy, które wyczekiwały cierpliwie do godziny 9. wieczorem, aby złożyć amerykańskiemu wojsku ostatnie pozdrowienie. Bulwary Diderot, ulica Lyon, Place de la Bastille, Faubourg-Saint-Antoine, były zasłane różami i innym kwieciami. Wyjazd nastąpił z dworca wschodniego, gdzie ustawiono straż honorową dwóch kompanji 38. pułku piechoty. Na dworem władze francuskie reprezentowane nie były. Piłnowało porządku kilku pułkowników. Każdy żołnierz amerykański był przystrojony zwym kwieciami i odpowiadał uśmiechem na radosne okrzyki zgromadzonej ludności. Pisma francuskie nazwył wyjazd wojsk amerykańskich „podróżą ku nieśmiertelności”. (1)

Z powyżej opisanych objawów radości wynika, jak bardzo francuzom zależy na pomocy amerykańskiej; uroczystości te na część amerykan podnieść mają ducha wśród francuzów. Ze jeden pułk amerykański nie zawazy na szali wobec armji milionowych, jest rzeczą jasną.

Rząd amerykański nabywa całą krajową produkcję stali.

Waszyngton, 12. VII. (WTB.) Sekretarz wojny Baker zakomunikował, że zawarto z przedstawicielami amerykańskiego przemysłu stalowego umowę, mocą której cała produkcja przemysłu tego oddana zostaje dla celów wojennych po oznaczonych cenach.

Telegraficzne wypłaty

Berlin, 13. lipca 1917.

	Oharowano	Zadano	Oharowano	Zadano
	13. 7.	13. 7.	12. 7.	12. 7.

Nowy Jork	—	—	—	—
Hollandja	279 ¹ / ₂	280 ¹ / ₂	279 ¹ / ₂	280 ¹ / ₂
Dania	19 ¹ / ₂	19 ¹ / ₂	19 ¹ / ₂	19 ¹ / ₂
Szwecja	208 ¹ / ₂	208 ¹ / ₂	208 ¹ / ₂	208 ¹ / ₂
Norwegia	20 ¹ / ₂	20 ¹ / ₂	20 ¹ / ₂	20 ¹ / ₂
Szwajcaria	135 ¹ / ₂	135 ¹ / ₂	135 ¹ / ₂	135 ¹ / ₂
Austro-Węgry	64.20	64.20	64.20	64.20
Rumunia	—	—	—	—
Budżet	80 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂	80 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂
Konstantynopol	20.05	20.15	20.05	20.15
Ruspania	126 ¹ / ₂	126 ¹ / ₂	126 ¹ / ₂	126 ¹ / ₂

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Od 14. lipca będzie

= skład nasz =

od 1¹/₂-3.

zamknięty!!

J. Eichstaedt

Poznań — Bazar.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 12. VII. wiecz. (WTB.) Na zachodzie ożywiona działalność ogniowa w Szampanii. Na wschodzie walki lokalne tuż na południe od Dniestru.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 12. VII. (WTB.) Nowe sukcesy łodzi podwodnych w zatoce biskajskiej i w Kanale angielskim: 24 tys. ton. Między statkami zatopionymi znajdowały się uzbrojony parowiec angielski „Adalah” (4397 ton) z Kanady do Cherbourga, uzbrojony parowiec francuski „Béazn” (1271 ton) z Dakaru do Ficamp, żaglowiec francuski „Aleksandre” z drzewem z Texas do Ficamp, „La Dour d'Argon” z rybami z La Rochelle, parowiec portugalski „Ciba Verde” (2220 ton) z żywnością dla francuskiego zarządu wojskowego w Bordeaux. Ładunki reszty statków składały się o ile zdołano stwierdzić, z węgla i rudy.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 12. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: W Rumunii i w Karpatach nie widać. Na południe od Dniestru roszanie dotarli aż do naszego stanowiska nad Lomnicą. Pod Kaluszem na zachodnim brzegu rzeki przyszło do walk. Nad Stochodem i na południe od kolei Rowno — Kowno atak rosyjski odparto.

Włoska widownia wojny: W zamian za nawiedzenie Istrii przez lotników włoskich eskadra austriacko-węgierskich samolotów obrzuciła wczoraj skutecznie bombami dworzec i rozległe baraki w Cividale.

Na Małym Colbricon wczoraj rano nasze oddziały szturmowe wtargnęły do pozycji nieprzyjacielskiej, zalogę wycięły, wysadziły wielkie ilości amunicji włoskiej i powróciły z jeńcami.

Poludniowo-wschodnia widownia wojny: Bez zmian.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 12. VII. (WTB.) W sprawozdaniu środkiem czytamy m. i.: W kierunku Doliny wojska nasze w dalszym ciągu ścigały na północ-zachód nieprzyjaciela pobitego zupełnie na froncie Jezupol-Stanisławow-Boharczycy przez wojska gen. Kornilowa. Około południa nasze walczące wojska zajęły pod dowództwem gen. Szeremissowa miasto Halicz i rzuciły swe awangardy na lewy brzeg Dniestru. Z nadejściem zmroku wojska nasze dotarły do doliny Lomnicy i rzuciły po krótkiej walce swe awangardy na lewy brzeg rzeki. W ciągu tego dnia bitwy wzięliśmy przeszło 3 tys. jeńców i zdobyliśmy około 30 dział. Ogółem ujęliśmy w trzech dniach bitwy 8, 9, i 10. lipca w kierunku Doliny przeszło 150 oficerów i 10 tys. chłopów i zdobyliśmy około 80 dział, między nimi 12 ciężkich, i oprócz tego wielką ilość narzędzi bojowych z rowów i karabinów maszynowych, tudzież znaczny zapas przyborów wojennych i reflektorów.

Komunikat francuski.

Paryż, 12. VII. (WTB.) Sprawozdanie źródłowe popołudniowe: Dość ożywiona walka działowa na północ od Jony, w okolicy Sapignoul i w Szampanii. Odparto dwa zbieżne ataki podjęte napadły na małe nasze posterunki. Nieprzyjaciel pozostawił jeńców w naszych rękach. Na lewym brzegu Mozy działalność artylerji była bardzo ożywiona w odcinku wzgórz 304. W Woerwe niemiecy podjęli atak na pozycje nasze na północ od Flirey. Po ożywionej walce wrzuciono nieprzyjaciela zupełnie z zęści rowu, w której zdołał się usadowić. Z reszty frontu nie nowego.

Francuskie cele wojenne.

(WAT.) We wydziale Senatu dla spraw zagranicznych oświadczył według Reutersa Ribot, że Francja ma prawo do Alzacji i Lotaryngji, które nie przedawni się nigdy, i dlatego nie może dopuścić do plebiscytu.

Komunikat włoski.

Rzym, 11. VII. (WTB.) Sprawozdanie źródłowe: Wczoraj oddziały nasze wtargnęły do linii nieprzyjacielskiej. Artylerja nieprzyjacielska szczególnie była czynna wzdłuż frontu trentyńskiego. Dziś przed południem latawce nieprzyjacielskie wykonywały nad Cividale i Friaut brutalną wyprawę i rzuciły bomby, aczkolwiek nie było to usprawiedliwione żadnym powodem militarnym.

Brak odzieży we Francji.

(WAT.) Francuski minister handlu nakazał sporządzenie dla biedniejszej ludności jednolitej odzieży z odpadków wełny. Wytwarzanie tego materiału na odzież ma być przeprowadzone na wielkie rozmiary; materiału tego nie będzie się zabarwiano.

Echa Kut el Amary.

London, 11. VII. (WTB.) Urząd dla spraw zagranicznych donosi do Izby gmin, że rząd angielski zgodził się na umowę w sprawie jeńców, jaka tymczasowo w Hadze przysłała do skutku. — Bonar Law zakomunikował, że rząd proponuje utworzenie osobnego trybunału z 3 oficerów i 2 sędziów, któryby zbadał zachowanie się wszystkich osób, oskarżonych w sprawozdaniu komisji, dotyczącym kampanji w Mezopotamji.

London, 12. VII. (WTB.) Sekretarz stanu dla Indji, Chamberlain, podał się podczas dyskusji w Izbie gmin nad zajęciami w Mezopotamji do dymisji.

Zastój w przedziałach angielskich.

(WAT.) „Manchester Guardian” donosi, że z powodu braku wełny przedziałnie w Lancashire ograniczyły produkcję o 20 do 25 %. Kilka przedziałni wogóle zamknięto.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12. VII. (WTB.) Na froncie kaukaskim zwykła działalność pa-
nolek i ostylerji. O ponownym sukcesie na-

szczyh dzielnych lotników na froncie półwyspu Sinai, o którym donoszono dn. 9, nadeszły następujące szczegóły: Z naszej strony wzbily się 2 latawce obserwacyjne i jeden latawiec bojowy, które zaatakowane zostały przez trzy angielskie latawce bojowe. Jeden latawiec nieprzyjacielski został natychmiast zestrzelony; sternik jest zabity. Nieprzyjacielski latawiec spadł zupełnie strzaskany poza liniami naszeimi. Dwa inne latawce usiłowały ułknąć, zostały jednakże dogonione przez nasz latawiec bojowy, który zniósł do lądowania za liniami naszymi latawce angielski o dwóch siedzeniach. Sterniki zostały ujęty. Latawce przyprzezczasem da się użyć. Zwycięzcy w obu potyczkach napowietrznych byli znowu wymienieni już kilkakrotnie porucznik Felmi. Trzeci latawiec angielski ułknął. Dn. 8. VII. podjął składający się z 9. bataljonów, 18. szwadronów i 2 baterji oddział angielski wyprawę rekonesansową z Tell el Fari w kierunku wschodnim. Oddział zawrócił, gdy silne jej awangardy pod Koseł Basal doznały dotkliwych strat przez artylerję naszą.

Dn. 7. VII. wieczorem lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na lazaret, położony w Yalow na półwyspie Galipoli, aczkolwiek do-
kładnie rozpoznać było można jego charakter. Z chorweb zabito dwóch i raniono 6.

Atak napowietrzny na Konstantynopol.

Berlin, 12. VII. (WTB.) Telegram iskrowy angielski z 12 lipca donosi, że podczas ataku przez latawce marynarki na flotę niemiecko-turecką w Konstantynopolu w nocy 9. lipca ugodzone zostały pancernik Goeben i inne o-
bok leżące statki, że nastąpiły potężne wybuchy na pokładach i że wybuchło kilka pożarów. Ugodzono również w gmach ministerstwa wojny.

W sprawie tej dowiaduje się Biuro Wolffa ze strony miarodajnej, że podczas odnośnego ataku statek „Goeben” i gmach ministerstwa nie zostały uszkodzone, tak samo leżące tam łodzie podwodne, tylko jedna łódź torpedowa doznała uszkodzenia przez bombę.

Król hiszpański za neutralnością.

Madryt, 12. VII. Król hiszpański, przyjmując nowego ambasadora rosyjskiego, zaznaczył, że Hiszpanja, ciesząca się dobrodziejstwem nieocenionem pokoju, uważa sobie za wielki zaszczyt, że może opiekować się we wszy-
stkich państwach, z którymi Rosja walczy, obywatelami rosyjskimi. Stanowi to dla mnie wielką pociechę — mówił król — i zachęca do wytrwania w zbrojnym dziele, którem Hiszpanja wobec ludzkości tak się zasłużyła.

Niemieckie łodzie podwodne nad północnym wybrzeżem Szwecji.

Kopenhaga, 12. VII. (WTB.) „Berl. Tidende” donosi ze Sztokholmu, iż z północnej Szwecji nadchodzi wiadomości, jakoby na tamtejszych wodach czynnie były niemieckie łodzie podwodne. Dochodzą pogłoski, że kilka parowców zostało zabranych w tym parowiec szwedzki „Norland”. Parowiec „Karl Linne” zatrzymany został przez niemiecką łódź podwodną, otrzymał jednakże zezwolenie na dalszą podróż.

Przygotowanie do drugiej konferencji pokojowej w Sztokholmie.

Kopenhaga, 12. VII. (WTB.) Delegat duński na konferencję sztokholmską, redaktor Borgberg telegrafuje do pisma swego w Sztokholmie, że między delegacją rosyjską a komisją holenderską - skandynewską doszło do porozumienia. Rosyjska Rada robotników zwoluje międzynarodową socjalistyczną konferencję pokojową do Sztokholmu w sierpniu 1917, której porządek obrad będzie następujący:

Wojna światowa i środki ku szybkiemu jej zakończeniu. Wezwanie do obesłania konferencji rozesłane zostanie dziś do partji socjalistycznych wszystkich krajów w języku niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim. Delegaci rosyjscy udają się obecnie do Londynu, Paryża i Rzymu, ażeby osobiście zaprosić na konferencję partje socjalistyczne koalicji.

Zamach na ratusz w Medjolanie.

(WAT.) Do ratusza w Medjolanie rzucono dwie bomby, które wybuchły. Wiele okien zostało wybitych, lecz poza tem nie powstała większa szkoda. Policja aresztowała w sprawie tej dwie osoby, o których jednak nie chce udzielić żadnych wyjaśnień. Przypuszcza się, że zamach dokonali interwencyjniści, którzy w ten sposób chcieli zaznaczyć swą opozycję przeciwko socjalistycznemu magistratowi, który — jak wiadomo — przeciwny jest dalszemu prowadzeniu wojny.

Wybuch w fabryce japońskiej.

(WAT.) Z Tokio donoszą, że w fabryce nitratu w Osaha nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 200 osób. Fabryka jest zupełnie zniszczoną.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Prasa rosyjska o ofensywie.

Kopenhaga, 12. VII. Nadeszły dotąd pierwsze pisma rosyjskie, wspominające o ofensywie.

„Nowoje Wremja” pisze: Ujopenie pierwszych dni minęło zupełnie, ustępując miejsca przejrzeniu i zrozumieniu, że tylko zwycięstwo na froncie zabezpieczy wszelkie pedstawy rewolucyjnego państwa.

„Ruskaja Wolja” powiada: Wzruszenia i manifestacje zakończyły się na szczęście, a naród wziął się do czynu i działania, przynoszącego zaszczyt całej Rosji i przyspieszającego koniec wojny.

„Birżewije Wiedomosti” wykazują, że wśród przegniebia i pesymistycznego nastroju ostatnich czasów, daje się nagle słyszeć głos dzwoniący, zapowiadający ocalenie, wolność i niepodzielność Rosji.

„Riecz” powiada: Radośna wiadomość o decydującej i stanowczej ofensywie każe przewidywać, że interesy narodowe wzięły górę nad swarami osobistymi i stronnictwami, że rewolucja oczala.

„Narodnoje Slowo” pisze: Sukces armji rosyjskiej wskazuje, że rząd powodował się zdrowym instynktem i wiedział zgóry, że poczucie obowiązku wobec ojczyzny i poczucie honoru najprószymszego żołnierza rosyjskiego weźma górę nad anarchją.

„Izwestija”, organ Rady delegatów wojskowych i robotniczych, powiada: W rocznicach historii rewolucji naszej stanowić będzie dzień 1. lipca początek zwrotu na lepsze, stanowić będzie początek ery naszego wyzwolenia i stawienia pierwszych fundamentów pod wspólnymi gmach rewolucyjnego państwa.

Jak widzimy, głosy te są naogół skromne, przebiega z nich jakby obawa o dalszy przebieg i o wynik ofensywy.

Odezwa ministra Skobolewa do robotników.

Petersburg, 11. VII. (WTB.) Według doniesień petersburskiej agencji telegraficznej minister robót publicznych Skobolew wydał o-
dezwę do robotników wskazując na krytyczne położenie przemysłu rosyjskiego, spowodowane przez rząd stary i oznajmiając, że Rząd Tymczasowy wszystko czyni, aby znów ożywić gospodarstwo życia kraju i zapobiedz zubożeniu narodowemu mogącemu nieuchwlnie nastąpić, jeśli stan pozalowania godny trwać będzie. Minister przedewszystkiem gani nieublaganosć robotników w zatargach z inżynierami i dyrektorami a nawet z chlebodawcami, którzy nawet fabryki i warsztaty porzucili, tak że te bez technicznego kierownictwa pozostają. Interesy rewolucji wymagają, oświadcza Skobolew, aby każdy robotnik i przedsiębiorca na swoim stanowisku wytrwał, aby każdy swój obowiązek patriotyczny spełnił i nieprzejmny proces o-
żywienia przemysłu ułatwił. Rząd z swojej strony czyni wszystko co może, aby przebieg tego procesu złagodzić, przystępując do obszernych reformy społeczne dla robotników.

Kontakt Rządu Tymcz. z armją.

Petersburg, 12. VII. (WTB.) Ze względu na przekształcenie armji na zasadzie demokratycznej Rząd Tymcz. postanowił ustanowić przy każdym naczelnym dowództwie urząd komisarza wojskowego.

Zamieszki na Ukrainie i w Finlandji.

Sztokholm, 12. VII. (WTB.) „Stoc-
holms Tidningen” donosi z Haparandy, że wojska na Ukrainie nie chciały brać udziału w ofensywie Kierenskiego. Pięć tys. żołnierzy zajęło dworzec w Kijowie i usiłowało nakłonić innych żołnierzy, by również wzbraniali się wstrzymać na front.

Według opisów pism fińskich zakończyła się walka między chłopami fińskimi i żołnierzami rosyjskimi w Hörmö zwycięstwem chłopów. Ci odczekali w krwiożkach, aż żołnierze wystrzelili wszystkie naboje, i rzucili się następnie na rosyjan, z których przeszło 50 zostało zranionych wzgl. zabitych.

W sprawie tych starć rosyjsko-fińskich donosi jeszcze biuro WAT z Sztokholmu:

Do pism tutejszych donoszą z Haparandy, że ostatnimi dniami doszło do nader krwawych starć pomiędzy wojskami rosyjskimi a cywilną ludnością fińską. Ta ostatnia nie chciała podobno dostarczać wojsku rosyjskiemu koniecznych środków żywności, wobec czego zatarg stał się nieunikniony. Podczas walk na ulicach poszczególnych miejscowości Finlandji zabito wielu fińlandczyków, nie posiadających wogóle broni.

Nowa partja polityczna p. Guczkowa.

„Dziennik Petrogradzki” z dnia 21. czerwca donosi:

P. Guczkwow zorganizował w Meskwie partję republikańsko-liberalną. Hasło partji: jedność i potęga wielkiej Rosji.

W programie znajdujemy autonomję Polski i Finlandji.

Przemysł wojenny w Rosji.

(WAT.) Ministerstwo dla przemysłu w Petersburgu donosi według „Aftenbladet’u”, że znowu w kilku fabrykach musiano zaniechać pracy z powodu braku surowców i węgla. Pracy zaniechano w wielkiej fabryce zjednoczonego przemysłu metalowego, zatrudniającej 5000 robotników i w fabryce lokomotyw w Charkowie.

Natomiast w wielkich Zakładach Putilowskich — jak donosi „Wieczernieje Wremja” — zakończono bezrobocie, a robotnicy przystąpili na nowych warunkach do pracy.

Agitacja przeciwników wojny.

(WAT.) Z źródeł sztokholmskich dowiadujemy się, że przeciwnicy wojny nie dali po rozpoczęciu ofensywy za wygraną i uprawiają nadal swoją agitację przeciwwojenną. Zauważać to można zarówno w Moskwie, jak i w Petersburgu. Ostatnimi czasami ruch ten przybiera formę dość poważną i wprost niebezpieczną.

Cappa, Raimondo i Labriola o Rosji.

(wł.) Korespondent i współpracownik „Secola” odbył z przybyłymi tylko z Rosji socjalistami włoskimi Cappa, Labriolą i Raimondem dłuższy wwiad w sprawie obecnego położenia w Rosji, którego treść pomieszcza na łamach swego pisma.

Zdaniem posła Cappy scierają się w Rosji obecnie trzy wrogo przeciwko sobie stojące obozy: chłopci, którzy wysunęli na plan pierwszy kwestję agrarną, robotnicy i żołnierze, o-
bóz najsilniejszy, gdyż posiadający rozstrzygający głos pod osłoną wojska, a ostatecznie o-
bóz rządowy, czyniący wszelkie wysiłki by wybrnąć z obecnego zamieszania i zamętu. Rząd czyni, co może, by doprowadzić do zupełnego porozumienia, ale wszelkie wysiłki jego rozbi-
jają się o dyktatorskie zachowanie się Rady delegatów wojskowych i robotniczych. Pomimo tego ogólnego zamieszania istnieje zupełna jedność co do odrzucenia wszelkich propozycji, tyczących odosobnionego pokoju, nawet i w najsakrajniejszym obozie stronników Lenina. Cappa nie wierzy w trwałą i stałą ofensywę rosyjską, nie wierzy, aby cała maszynierja i-
stroju wojskowego funkcjonowała należycie. Będzie może, iż tu i owdzie dojdzie faktycznie do naporu rosyjskiego i do zaczepki, ale na rok obecnny, jako na rok ofensywy rosyjskiej, koalicjanci liczyć nie powinni. Ofensywa rosyjska w całym słowa tego znaczeniu, — to złudne marzenie, którego należy się wyzybyć. O Kereńskim wyraża się Cappa z wielkim zachwytem — uważa go za męczennika i za apostoła swej idei — stwierdził, że główna jego broń i siła tkwi w

wymowie, w swadzie oratorskiej, metoda jego może z czasem jednak zawieść zupełnie. Co do Miliukowa to i on jest godzien Kierenskiego pod względem jasnych poglądów, otwartości i szczerości oraz gorącej miłości ojczyzny. Według Cappy powróci Miliukow czasem ponownie do steru rządów rosyjskich.

Raimondo o zapatruje się na położenie w Rosji nieco pesymistycznie. Stykał się on w Rosji ze wszystkimi łacjami, którzy posiadają jakiegokolwiek znaczenie. Ministrowie Ceretelli i Czernow wyrażają się o odszkodowaniach i o sprawie Trydentu, Tryjestu i Alzacji zupełnie inaczej, aniżeli reszta ministrów. Są zdania, że o przyszłych losach swych powinni stanowić poszczególne narody. Raimondo jest zdania, że naogół przeważa myśl i chęć prowadzenia dalszej walki z nieprzyjacielem, ale koła holdujące tej idei, napotyka na nieprzewidywane trudności ze strony krzewiciel-
li idei pokojowych, na trudności finansowe, go-
spodarcze i organizacyjne. Po udzieleniu Polsce i Finlandji wolności zdaje się roszjanom, iż spełnili największe swe zadanie. Być może, iż Rosja zdobędzie się na ofensywę, mówił Raimondo, ale — mojem zdaniem — byłoby to wielkim błędem, gdyby sprzymierzeni mieli w zupełności polegać na Rosji. Jeżeli dojdzie do takiej ofensywy, tem lepiej, ale dobrze byłoby gdybyśmy rozpatrzyli ogólne położenie wojenne bez wzięcia pod uwagę Rosji i jej ofensywy.

Labriola zbiega się w wywodach swoich z poprzednimi postami z tą tylko różnicą, że uznaje rewolucję rosyjską i wszystkie przejawy obecnego życia w Rosji za jakiś potężny fenomen, z którego powstanie nowa era nie-
dla Rosji, lecz i dla całej Europy. Nieporządku, wykołecenia, rozproszenia sił demokracji i socjalistów rosyjskich tłumaczy tem, że zbyt łatwo odniesiono powożenie przy zwalaniu Ironu carskiego. Nie napotykając na żaden opór, nie potrzebna było jednocześnie się skupiać, nie potrzebna było przeprowadzać sanacji, to też i dziś lud nie widzi potrzeb, by zmieniono cokolwiek z tego, co było dawniej. Co do Lenina, to Labriola nie widzi w nim złego człowieka, lecz jakiegoś fanatyka, który najwidoczniej zapominał o tem, że carat powiesił brata jego za te same idee, którym holdował on sam. Labriola pokłada poza tem w Rosji jaknajwiększe nadzieje.

Z Królestwa.

Z Banku Handlowego w Warszawie. Na stanowisko dyrektora Banku Handlowego w miejsce ustępującego dla zdrowia p. Sawickiego powołano znanego w świecie finansowym w Galicji i Wiedniu Dr. Stanisława Karłowskiego, obecnego dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie. Pan Dr. Stanisław Karłowski pochodzi z Wielkopolski. Do rady nadzorczej Banku wstąpił Dr. Steczkowski, członek Izby Panów w Wiedniu, dyrektor naczelny Banku Krajowego we Lwowie.

Dzięki czynnemu udziałowi w działalności Banku Handlowego pp. Dr. Steczkowskiego i Dr. Karłowskiego, zawiąza się niewątpliwie ścisłejsze stosunki ekonomiczne pomiędzy Królestwem a Galicją i wzmożni się łączność gospodarcza tych dzielnic Polski.

Szwedzcy lekarze wojskowi w Warszawie. Jak donosi „Deutsche Warsch. Zig.” do Warszawy przybyło pięciu szwedzkich lekarzy wojskowych dla studjów. Zabawią oni tutaj kilka dni.

Dla generał gubernatorstwa warszawskiego w najbliższym czasie zaprowadzony zostanie pocztowy ruch czekowy. Ludność generał-gubernatorstwa może w Wrocławiu otworzyć dla siebie pocztowe konto czekowe.

Gwarancja Niemiec dla marek polskich. Przewodniczący Rady Stanu, marszałek koronny Niemcewicz, obwieszcza, że za pośrednictwem szefa zarządu przy generał-gubernatorstwie warszawskim otrzymał dokument podpisany przez kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega, w którym wyrażono, że Rzesza wzięła na siebie bezwarunkowo gwarancję za to, że bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej będą po ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy niemieckiej.

Żydzki na gruntach chłopskich. „Hajut” podaje następującą wiadomość pod tytułem „Historyczny dokument”:

Otrzymałm w redakcji kopję wyroku sądowego, wydanego przez sąd pokoju m. Belchatowa, gub. piotrkowskiej w sprawie, wytoczonej przez miejscowego wójta przeciwko Chajmowi Lewkowiczowi z żądaniem wypro-
wadzenia się z chłopskich gruntów, które zamieszkiwał. W tej sprawie sąd wydał wyrok, rozkazujący eksmitować Chaima Lewkowicza z domu chłopca Franciszka Szrajera, popiera-
jąc go takimi motywami: na zasadzie paragrafu 16-go kodeksu cywilnego żydzi posiadają w Polsce wszelkie prawa obywatelskie, lecz z chwilą ogłoszenia przez rząd rosyjski w roku 1891 prawa, zabraniającego żydom kupowania, a nawet zamieszkiwania gruntów chłop-
skich w Polsce, sąd, opierając swe postanowienie na tem, może wydać eksmisję. Sąd odrzuca sprzeciw p. Lewkowicza, który się bronił tem, że jakoby po rewolucji w Rosji zniesione zostały wszelkie ograniczenia, a więc i w Polsce tem przestarzałym prawem posługiwać się nie można. Co do tego punktu sąd zaznacza, że prawo to zostało wydane specjalnie dla Polski i obecny rząd rosyjski nie ma prawa wydawać albo kasować praw dotyczących Polski, równie władze okupacyjne nie cofnęły tego prawa, które w myśl konferencji haskiej pozostaje i trwa w swej mocy.

Krajowa Rada Gospodarcza w okupacji austriackiej. Projekt utworzenia Krajowej Rady Gospodarczej w okupacji austriackiej już uzyskał zatwierdzenie generał-gubernatora hr. Szeptyckiego. W skład Rady wchodzi 23 członków, przedstawicielei najwybitniejszych organizacji. Generał-gubernator deleguje 2 komisarzy rządowych.

Krajowa Rada Gospodarcza jest powołana

1) Przedstawienia generalnemu gubernatorstwu wojskowemu wniosków, mających na celu popieranie produkcji rolniczej i użytkowanie jej plodów; 2) Wspierania generalnego gubernatorstwa wojskowego radą w sprawach dotyczących produkcji rolniczej; 3) Wykonywanie zarządzeń w sprawach produkcji rolniczej przez kierownictwo i nadzór tych organów, którym powierzono ściąganie i rozdzielanie plodów rolnych.

Zakres działalności Krajowej Rady Gospodarczej obejmuje również przemysł rolniczy, a w szczególności cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki cykorji, krochmalnie, drożdżownie i syropiarnie.

Uchwały Rady Gospodarczej tworzą podstawę rozporządzeń generalnego gubernatorstwa wojskowego w sprawach zaopatrzenia w środki żywnościowe. Uchwały Krajowej Rady Gospodarczej posiadają moc obowiązującą w sprawach: 1. Obrótu miewa. 2. Aproprowizowania ludności. 3. Nadzoru nad całkowitym obrotem plodami rolnymi, a zwłaszcza śledzenie za wypadkami zakazanego handlu przemysłowego. 4. W sprawach, które od wypadku do wypadku przekaże Krajowej Radzie Gospodarczej generalny gubernator wojskowy.

Organem wykonawczym Krajowej Rady Gospodarczej jest wydział wykonawczy z 8 członków. Czterech członków wybiera Krajowa Rada Gospodarcza z pośród siebie; 4 deleguje generalny gubernator wojskowy, z pośród których dwaj sprawują funkcję komisarzy rządowych i są uprawnieni zawieszać uchwały, aż do rozstrzygnięcia przez generalnego gubernatora wojskowego.

Dla ściągania i rozdzielania zapasów plodów rolnych ustanawia się trzy centrale, a mianowicie:

1. Polską Centralę Zbożową, której zadaniem będzie wypośrodkować w porozumieniu z generalnym gubernatorstwem wojskowym (referat aprowizacyjny) wysokość zapotrzebowania organizacji aprowizacyjnych.

2) Polską Centralę Rolniczą dla roślin strączkowych i wszelkiego rodzaju nasion z wyjątkiem nasion olejnych.

3. Polską Centralę Pasz — dla siana, konieczyń i słomy.

Centrale mają charakter osoby prawnej z siedzibą w Lublinie; zakładają one w powiecie filje powiatową lub też inne zastępstwo.

Z przeszłości niemieckiej kolonizacji przemysłowej w Królestwie Kongresowym. «Kownoer Złg.» podaje kilka szczegółów i dat o napływie ludności niemieckiej przemysłowej do Królestwa po Kongresie Wiedeńskim, pisząc o tem, co następuje:

„Tumnie, od roku 1832, począwszy, z Saksonji i Harcu napływali do okolic Dąbrowy górniczej, do Dąbrowicy pod Warszawą chłopcy z Szwabji i Alzacji, uprawiający tabakę, przedewszystkiem atoli do Łodzi i jej okolic tkaczy i sukienicy z Saksonji i Ślązka. Łódź była ubogą wioską, liczącą 200 mieszkańców, gdy państwo pruskie obejmowało ją w roku 1793. Leżała w otoczeniu lasów na piaszczystej wyżynie, przy starodawnej drodze wojskowej, wiodącej z Polski przez Śląk i Łużycę do Myśni (Meissen). Mała osada, zwana Neu-Salzfeld miała być zrazu śródownikiem tej okolicy. Wkrótce atoli została prześcignięta przez Łódź, która mimo braku wody w swoich olbrzymich iasach znalazła w owych czasach podstawę do przemysłu. Mniej więcej 15 tysięcy rodzin tkackich sprowadziło się podobno w owych latach. Ludwik Geyer z Cytawy był założycielem przedsiębiorstwa bawelnianych (1829). Karol Scheibler z Montjoie, wywodzący się z starej rodziny pastorskiej, zaprowadził wielki przemysł po usunięciu granicy cłowej w roku 1851, między Rosją a Polską i stał się istotnym założycielem wielkiego miasta Łodzi.

Wielkie darowizny w ziemi były podstawą dla milionowego majątku Niemców, a rosyjska polityka cłowa, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, otworzyła targowiska w gębi Rosji i Azji. Według spisu ludności w roku 1913, cały polski okręg przemysłowy liczył 928 tysięcy dusz. Spis ludności, przez Niemców w czasie wojny sporządzony, wykazał jeszcze liczącą ludność złożoną z 423 tysięcy dusz w samem mieście Łodzi, z tych 211 tysięcy (50 proc.)

zaliczało się do narodowości polskiej, zdów było 155 900 (37 proc.), a Niemców 52 234 (13 proc.). Pod względem obrotu, wynoszącego mniej więcej 500 milionów marek, stała Łódź na tym samym stopniu, co Petersburg, który tylko Moskwa przewyższała mniej więcej jednym miliardem marek. Warszawa i Ryga mają tylko 200 milionów marek obrotu.

Z Galicji.

Z Kola Polskiego w Wiedniu. Jak donosi „Głos Narodu“ na ostatnim posiedzeniu Kola Polskiego pos. Kędzior zgłosił interpelację w sprawie zajęcia gruntów pod Krakowem. Pos. Dębski podniósł, że referentem dla Izby w komisji dla spraw urzędniczych wybrano osławionego posła Heinego. Pos. Dębski wytknął, że członkowie polscy komisji przeciw temu nie zaprotestowali. Pos. Dębski stawił w końcu następujący wniosek: Kolo wezwie swego członka posła Dr. Rosnera do zdania sprawy z dotychczasowej jego działalności w okupacji. Przeciw temu wnioskowi bardzo ostro wystąpił poseł Jaworski. Prez. Lazaruski ex praesidio oświadczył, że odracza dyskusję nad tym wnioskiem do następnego posiedzenia, gdy będzie większy komplet posłów.

Smutne stosunki na Litwie i Wołyniu omawiali pos. Tetmajer i Haller. Pos. Bojko mówił obszernie o stosunkach w Królestwie pod okupacją niemiecką. Kolo upomocniło komisję złożoną z posłów Stesłowicza, Tetmajera i Hallera, aby w tej sprawie wygotowała interpelację do rządu.

Nastąpiła dyskusja na temat reformy w monarchji.

Dyskusję uznano za poufną. Tyle tylko wiadomo, że Kolo zasadniczo będzie za tem, że sprawa reformy konstytucyjnej ma być załatwiona w komisji konstytucyjnej samej Izby i że w dyskusji w komisji należy się domagać demokratyzowania instytucji i władz państwowych.

Abstynencja posłów polskich. Kilku posłów polskich, którzy pracują pilnie w komisjach Izby wiedeńskiej, jak donosi „Illustrirter Kurjer Codzienny“ uskarża się na opuszczenie posiedzeń ze strony niektórych polskich członków tych komisji. Zaniedbania te mogą pociągnąć za sobą fatalne skutki, gdyż umożliwiają w głosowaniu obalenie wniosków, służących obronie interesów ludności kraju. Odnosi się to w szczególności do komisji zasiłkowej uchodźczej, gospodarki wojennej, odbudowy i wyżywienia.

Upośledzenie prasy polskiej w Galicji. Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 6. bm. poseł Daszyński i tow. wniósł interpelację do prezydenta gabinetu w sprawie upośledzenia prasy. Pisma galicyjskie piszą o tej interpelacji co następuje:

Macosz traktowanie, jakiego kraj zaznał w ciągu ostatnich lat trzech wypowiada się także w stosunku do prasy polskiej. Pominąwszy znane trudności, które dotknęły pisma w Austrii, zaniechano w szczególności wszystkie, co by się przyczyniło do zaopatrywania prasy polskiej we wiadomości. W pierwszych miesiącach wojennych zastanowiono ruch telefoniczny i telegraficzny między Wiedniem a Galicją w zupełności, a gdy po długich zabiegach znowu donuszczone, ograniczenia równocześnie zarządzone czynią go iluzorycznym. Korespondenci prywatni nie mogą po dzień dzisiejszy telefonować do Lwowa a telegramy ich potrzebują 24 godzin i więcej, aby przebyły drogę z Wiednia do Lwowa. Kosztowne połączenie telefoniczne z Krakowem jest możliwe tylko w pewnych godzinach dziennych, względnie wieczornych.

Wszystkie te zarządzenia odnoszą się tylko do pism polskich, wychodzących w Krakowie i w Lwowie od lat dziesiątek, podczas kiedy oba pisma niemieckie, założone w Galicji dopiero podczas wojny, a to „Krakauer Zeitg.“ w Krakowie i „Neue Lemberger Zeitung“ w Lwowie mają wszystkie możliwe ułatwienia i

beneficja. Bez względu na powody takiego postępowania władz wobec prasy polskiej względnie wojskowe położenie wojennym dyktowane z pewnością nie mogą usprawiedliwić takiego postępowania prasy polskiej.

W dalszym ciągu interpelacji wytacza interpelant skargi na c. k. biuro korespondencyjne, które zawiadło w zupełności.

W tej samej sprawie odbyła się z inicjatywą Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie w ubiegłą sobotę konferencja. W dłuższej dyskusji podniesiono wszystkie te dotkliwe niedomagania w służbie informacyjnej, które zwalczają musi prasa lwowska, akcentując szczególnie silnie zupełne pozbawienie Lwowa międzyinstanowego połączenia telefonicznego, dalej dotkliwe braki nawet w połączeniu telegraficznym, wreszcie niedostateczne i z reguły spóźnione dostarczanie wiadomości przez Biuro korespondencyjne. Pracując w tych warunkach, dzienniki lwowskie ponosić muszą ogromne ofiary finansowe. Celem takiego skonstruowania swej sieci informacyjnej, aby pozwoliła ona im wszystkie owe braki na innej drodze wyrównać. Po wyczerpującem omówieniu przez zebranych wszystkich odnośnych postulatów lwowskich wydawnictw gazetowych, postanowiono wygotować jeden memoriał w sprawie stosunków cenzuralnych, oraz drugi w sprawie telefonicznych, telegraficznych i pocztowych niedomagań, na które narażona jest prasa lwowska. W memoriale tym postanowiono poruszyć także sprawę daleko idących zaniedbań, na które wobec prasy polskiej w ogólności, zwala sobie wiedeńskie Biuro korespondencyjne. Memoriały powyższe postanowiono przesłać odpowiednim ministerstwom, a także użyć dla sprawy powyższej poparcie naszych posłów. Akcja powyższa zostanie przeprowadzona już w najbliższym czasie.

Plagi z winy systemu szkolnego.

Doskonałe wzory metody uczenia działwy i znakomite sposoby przeprowadzania zasad wychowawczych przekazali potomności przyjaciele ludzkości a przy tem wielcy myśliciele, jakimi byli: Amos Komeński ur. 1592 r., John Locke, anglik, ur. 1632 r., Herman Franke ur. 1665 r., Rousseau ur. 1712 r., Basedow ur. 1723 r., jego współpracownik Salzmann, a przede wszystkim Pestalozzi ur. 1745 r. Wiekopomne wskazówki pedagogiczne pozostawiła też w swych dziełach nasza polska „Komisja Edukacyjna“. Spuścizna dociekała dydaktycznych zawarta jest w książkach pedagogicznych, a seminarja mają obowiązek zapoznać z prawdami temi przyszłych nauczycieli publicznych i w praktycznym zastosowaniu ich udoskonalić. Rzecz zaś ministerstwa oświaty jest dopilnowanie przez swe organa, aby dobre zasady pedagogiczne były ściśle przestrzegane i żadnymi sprzecznymi nakazami nie kępowane.

W teorii nie skreśliły władze szkolne u nas żadnej z zalecających przez powagi pedagogiczne zasad; ale przez żądanie uczenia dzieci polskich w obcym im języku obalili najkardynalniejszy warunek, nakazujący dawać uczniom wiedzę w zrozumiałym sposobie. Przez nieszanowanie tego naczelnego przykazania zachwiali się wszelkie inne piękne prawidła uczenia i wychowywania. A skutki zbroczenia od wzoru mszcza się straszliwie i to jak najniebezpieczniej na uczniach polakach. Trudność skupienia uwagi w czasie niebudzącego zainteresowania, bo niezrozumiałego wykładu ściągania na nich karę; nie dosyć szybkie śpamiętanie przepowiadanych im, ale nie atakujących władz duchowych niemieckich zdań sprowadza im karę, i w końcu łatwe zapomnienie przepisane niemieckiego pensum nauki przynosi im znowu karę. Dany nauczycielowi zakaz posługiwania się choćby tylko do objaśnienia rzeczy słowem polskiem sprawia, że materiał nauki jest tylko czczem brzmieniem, niedziałającym odpowiednio na umysł. A ponieważ bę-

zące obecnie w użyciu metodyczne surogaty, jak: giesły, mimika i ruchy, mające oznaczać żądania nauczyciela, nigdy nie zastąpią żywego ojczyściego słowa i nie zawsze dają się zastosować, więc narzędzie nieszczęsnego systemu obrażającego zdrowe zasady pedagogiczne, wzbudza niezadowolenie.

Dawane w zamiarze zaszczerpienia w sercach dzieci polskich zalet wychowawczych w niemieckim języku nauki nie przyjmują się, jeżeli nie były zrozumiane, i tu znow najniebezpieczniej ponosi podwójnie przykre następstwa uczeń polak.

Zakaz posługiwania się polską mową rozciąga się na dzieci polskie nawet w czasie przerw szkolnej i podczas ekskursji, podejmowanych w celach botanicznych lub geograficznych. Przepiętanie tego istic drakońskiego rozporządzenia odbija się nieraz w cierpki sposób na uczniu polaku.

Nieprowadzenie w jednym i w drugim kierunku sprawy, że nauczyciel zapomina w dążeniu sprowadzenia lepszych skutków swych zabiegów o łagodniejszych środkach karnych, tylko chwytając się poniżającej jego i dziecko chłosty. W zapomnienie idą ustalone zdania prawdziwych pedagogów, że w razie istotnego przewrżenia dzieci użyć powinien nauczyciel przestrogi, albo napomnienia a w razie powtórzenia się błędu nagany, powiadomienia rodziców lub opiekunów, usadzenia winowajcy na osobnym miejscu. Traktujące o karności szkolnej podręczniki pedagogiczne zalecają nauczycielom okazywanie dzieciom życzliwości i miłości ojcowskiej, szukanie przyczyn przestępstwa ucznia w sobie, kaza w wymierzaniu kary być zawsze sprawiedliwym i nigdy dynamicznie uczeń w za brak postępu dla niezrozumienia nauki. Państwo u nas system szkolny sprawia, że nawet dzieci, które wyniosły z domu lepsze wychowanie, bywają nie tylko przez nauczycieli lecz nawet przez nauczycielki policzkowane. Do niesprawiedliwego osądzania winy uczniów polaków przyczyniają się wprawdzie tylko pośrednio ale nie mniej dosadnie prawa przeciw polskie, reskrypt pruskiego ministerstwa z 12. kwietnia 1898 r., kładący nauczycielom dbać o społeczne i gospodarcze popieranie niemieckiego społeczeństwa a w szczególności rozporządzenie z 5. grudnia 1912 r., noszące podpis prezesa pruskiej regencji Krahmera, wzywające urzędników i nauczycieli do bojkotowania polaków. Zbytnią gorliwość, rodzącą w następstwie niecierpliwość w traktowaniu uczniów, nie znających niemieckiego języka, powodują dodatki kresowe (Ostmarkenzulagen), wynoszące na rok bieżący 1 830 000 mk. i fundusz 780 000 mk. wyznaczony dla nauczycieli i dla nauczycielek za nadzwyczajne popieranie wobec uczniów polskiej narodowości niemieckiego języka. Wobec widoków uzyskania nadzwyczajnych gratyfikacji tracą na znaczeniu pedagogiczne rozumowanie, jak np. chłosta cielesna budzi w karzącym i w ukaranym brzydki popęd. Skutkiem częstych surowych kar tępieje w dzieciach uczucie godności, zanika szlachetna ambicja a w sercu zagnieżdża się nienawiść. Kara ma budzić skruchę i naginać wolę błądzącego ku poprawie, a nie ma być nigdy aktem zemsty. Chłosta działa tylko powierzchownie, opiera się głównie na budzeniu strachu a mało atakuje istotę dziecka. Wywołanie miłości szlachetnej ambicji to najważniejszy czynnik wychowawczy. Pestalozzi, ów wielki wychowawca pisze:

„Nic nie sprawia tak wielkiej przykrości, jak kara za błąd, popełniony z braku uświadomienia. Nauczyciel karzący niesprawiedliwie traci serce błądzącego. Sama kara cielesna nie dokazuje się niczego i nie osiągnie się nawet karności a tem mniej poprawy. Idealem każdego wychowawcy powinno być dążenie do zupełnego obycia się bez chłosty.“

Wiadomość o sumie plag, odebranych przez dzieci polskie przy obecnym systemie nauki, zanim zdolały dać zadawalniające rewizorów szkolnych odpowiedzi, wywołałaby z pewnością wrazenie. Czarnego tego obrazu nie zna ministerstwo oświecenia.

czarujący odkrywca niebotycznych wykopališk... —

— Jakim pan językiem mówisz — próbował powściągnąć Latomir jego niebezpieczną swadę.

Baron szepnął wesolo: — Przecież czytałem w gimnazjum Illiade i Odyseję.

Głośno zaś odezwał się: — Mówię, a mówię z rozkoszą i wzruszeniem i Pindaral

— Jak, jak?

— Za mało im posoliłem — pomyślał Puddingraetz i momentalnie poprawił się:

— Mówię, a mówię z rozkoszą i zwruszeniem do dostojnych potomków s. p. Ajaksa i Pindara.

Wdowa wtrąciła uwagę pełną głębokiego protestu:

— To nie byli chrześcijanie!

— A prawda! — spostrzegł się baron i poufnie zakonkludował:

— Niech ich piorun trzaśnie!

Poczem dodał:

— Teraz panią przedstawię.

— Nie żałuj baronie — upomniła go wdowa — to grecy!

To rzekłszy, zrobiła pół obrotu w stronę królowej i złożyła ukłon.

Baron był panem sytuacji. Na wyspiarzy patrzył z uczuciem wyższości. Przedewszystkiem ocenił błyskawicznie szybko, że byli to ludzie daleko mniej od niego wyrobieni towarzysko, że więc może traktować ich z góry i bawić się dyskretnie ich kosztem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 20

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Już dobrze — syknął baron, lecz głośno poprawił się — Arcykapłanie!

Z malej przerwy skorzystała pani Storella i pochyliwszy się lekko w stronę mowcy, udając, że skubie koronkę rękawa, podała mu ważny szczegół ze swej biografji:

— Wdowa po trzech wybitnych mężach.

— Głośny eleuteryk z wyjątkiem — odrzucił poufnie Gotta-Gocki.

— Dobrze, już dobrze — odrzucił im trochę zniecierpliwiony Puddingraetz.

Arcykapłan wyciągnął sztywne, jak żóraw i nie rozumiejąc, do czego odnosi się zwrot „dobrze, już dobrze“ wypowiedziany głośno przez barona, zapytał:

— Jak, dobrze?

Puddingraetz ocenił niebezpieczną sytuację, w której jako mowca mimowoli się znalazł i ze swadą jakby nie nie zaszło, ruszył z miejsca:

— Dobrze, już dobrze powiedziałem. I mówię dalej, że los dobrze pokierował naszym stakiem, skoro znaleźliśmy się na tak uroczym wyspie — pod miłościwymi rządami tak niezwykle podbijającej serca damy.

Arcykapłan skrzywił się, jakby poślknął szczyptę piolunu i wtrącił sakramentalnie:

— Jak, jak?

Pani Storella błyskawicznie szybko posunęła się i ostrzegła mowcę:

— Baronie uważaj! Nie mów o żadnym ser-

Puddingraetz znalazł się natychmiast w kropce i tak rozwinął myśl swoją:

— Tak dobrze powiedziałem — podbijającej serca psychiczne, z naciskiem powtarzam serca psychiczne —

— Bravo, brawo! — półgłosem rzucił uradowany eleuteryk.

— Również rozpięra nas radość — ciągnął dalej Puddingraetz — że mamy zaszczyt poznać tego wielkiego kapłana.

— Arcy, arcy — sutfował mu znowu Ovarren.

Baron przeszył go wzrokiem nienawistnym i gwałtownie poprawił się:

— Arcykapłanie!

Zwracając się do orszaku królowej z gętkością mówił dalej:

— Cieszymy się dalej, że poznaliśmy towarzysztwo tylu pięknych dam, których twarzyczki na salonach europejskich świeciłyby niebiewale trumfy.

— Baronie — ostrzegła go poufnie wdowa — uważaj, kolonje karne!

Ale baron nie stracił zimnej krwi, zatem mrugnawszy okiem na znak podziękowania, z filuterją w głosie uzupełnił swą myśl:

— Jako — jako pionierki nowego przemysłu —

— Jak, jak?

— Jakiego przemysłu? — szepnął poufnie młodzieniec europejski.

Puddingraetz był niezwyoczony, z miejsca przeto palnął:

— Pomysłu ideowego — tak jest ideowo! Skończyłem!

Arcykapłan podniósł się z krzesła i oświadczył:

— W imieniu najdosłojniejszej królowej Safo przyjmuję do wiadomości złożony hold od

was przybyszów. A teraz przedstaw nam, usługiwajcie — swoich towarzyszy.

Na to tylko czekał rozruchwalony lew salonów europejskich.

— Do tego właśnie zmierzalem — odparł dumnie, rozkoszując się własnym głosem, poczem nie kontrolując, jak zwykle treści swej przemowy tak przedstawiał swych znajomych:

— Pani Rafaela Latomirowa, właścicielka dóbr, autorka słynnej broszury „Wygwany Eros“ — pierwszorzędną agitatorką wolnej miłości —

— Ależ baronie — upomniła go pani Rafaela, dotknięta tym niespodziewanym zwrotem retorcznym.

— Tak jest, dobrze powiedziałem — oświadczył mowca, błyskając porozumiewawczo oczami — miłości wolnej od myślow.

Pani Rafaela uśmiechając się, rzuciła uwagę półgłosem:

— Baronie, wychwalasz mnie jak w cyrku. Doprawdy nie wypada.

Puddingraetz wyjaśnił jej poufnie konieczność dyplomatyczną takiej przesadnej reprezentacji.

Następnie wskazując jej męża, głośno wywoził:

— Pan Tytus Latomir, władca dóbr ziemskich w Malopolsce i Wielkopolsce — mąż słynnej żony Rafaeli, autorki broszury „Wygwany Eros“ znany uwodziciel.

— Jak, jak? — z naciskiem zapytał zaniepokojony dostojnik kościelny.

— Chryste Panie! — jęknęła wdowa. Tytus upomnił się poufnie o swój honor:

— Baronie, nie kompromituj mnie. Nie było jednak rzeczy na świecie, któraby mogła zmieszać Puddingraetza.

— Dobrze powiedziałem — rzekł uroczyście — znany uwodziciel umysłów w Europie,

Słoneczki i rekawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac wilhelmski 2.